Klaus Hänsch

Pomiędzy Szprotawą a Europą

Klaus Hänsch – zwischen Sprottau und Europa

Klaus Haensch – between Sprottau and Europe

Maciej Boryna

Szprotawa 2005

Projekt okładki
Maciej Boryna
Zdjęcia: Klaus Hänsch, ratusz w Szprotawie 2004r.,
mosty na Bobrze – pocz. XX w.

Przy opracowaniu książki skorzystano z materiałów:
Urzędu Miejskiego w Szprotawie,
Muzeum Ziemi Szprotawskiej przy Towarzystwie Bory Dolnośląskie,
osób prywatnych i autora

Współpraca:
Waldemar Jędroszkowiak, Katarzyna Boryna,
Krzysztofa Danielkowska, Karol Błaszczyk, Jan Ryszawy

Wydano pod patronatem:
Burmistrza Szprotawy Romana Rosoła

© Copyright by Maciej Boryna. Wydanie I, 2005r.

SPIS TREŚCI

1. Przedmowa Burmistrza Szprotawy str. 4
2. Od autora str. 5
3. Wstęp str. 6
4. Notatka biograficzna str. 8
5. Klaus Hänsch – Pomiędzy Szprotawą a Europą str. 10
6. Szprotawa z czasów dzieciństwa Klausa Hänscha (do 1945) str. 15
7. Turystyczna wizytówka Szprotawy str. 16
8. Wybitni szprotawianie str. 17
9. Atrakcje turystyczne ziemi szprotawskiej str. 19
10. Życiorys Klausa Hänscha według dat str. 20

Załączniki historyczne (MPN):

11. F.Gielczewski z Iławy i jego teoria kierowanych statków pow. str. 32
12. Szprotawa w lutym 1945 roku str. 33
13. Tam gdzie kończą się drogi str. 34
14. Święta Faustyna ze Szprotawy dotąd tajemnicza str. 37
15. Opowieści z krypty szprotawskiego kościoła str. 38
16. Dawne kawiarnie, gościńce i restauracje w Szprotawie str. 40
17. Zabawy etymologiczne z nazwami szprotawskich miejscowości str. 41
18. Jeziora spod Koberbrunn pow. Szprotawa str. 48
19. Nieznane osadnictwo w Borach Dolnośląskich str. 49
20. Powrót do sprawy: Gdzie Chrobry powitał cesarza? str. 50
21. Lubiechów: Dąb *Baryłka masła* str. 53

Inhaltsverzeichnis

1. Vorwort des Bürgermeisters der Stadt Szprotawa Seite 4
2. Kurzes Vorwort des Verfassers Seite 21
3. Klaus Hänsch - Biografische Notizen Seite 22
4. Klaus Hänsch – Lebenslauf Seite 25
5. Sprottau aus der Zeit der Kindheit von Klaus Hänsch (bis 1945) Seite 26
7. Sprottau am Ende des 2. Weltkrieges und die Vertreibung Seite 27
8. Was besonderes Szprotawa zu zeigen hat – 7 mal am…sten Seite 28

Version in English Page 29

PRZEDMOWA BURMISTRZA SZPROTAWY
VORWORT DES BÜRGERMEISTERS DER STADT SZPROTAWA

Burmistrz Szprotawy Roman Rosół
Bürgermeister der Stadt Szprotawa Roman Rosół

Szanowni Państwo!

Pragnę Was gorąco zachęcić do zapoznania się z niniejszą publikacją, poświęconą sylwetce szprotawianina dr Klausa Hänscha.

Poznaliśmy go w 1994 roku, kiedy to unijni deputowani powierzyli mu sprawowanie zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Na to wyróżnienie K. Hänsch pracował przez wiele lat jako europejski parlamentarzysta, intelektualista i działacz społeczny. Aktywnie wspierał integrację Polski z Unią Europejską.

Szprotawianie odnoszą się z szacunkiem do swojego dziedzictwa kulturowego i swoich zasłużonych obywateli. W maju 2000r. dr Klaus Hänsch otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Szprotawy. Między innymi dlatego na łamach tego wydawnictwa chcemy upamiętnić dla kolejnych pokoleń postać Klausa Hänscha, prezentując jednocześnie jego i nasze rodzinne miasto.

Zapraszam serdecznie do lektury, jak też do odwiedzenia ziemi szprotawskiej.

Sehr geehrte Damen und Herren!

Ich mőchte Ihnen dieses Heft von einem berühmten Bürger unserer Stadt - Dr Klaus Hänsch empfehlen. Wir haben ihn im 1994, nachdem er zum Präsidenten des Europa-Parlamenten gewählt worden war, kennengelernt. Seit vielen Jahren ist er in der internationalen Politik, Wissenschaft und ehrenamtlich tätig. Er unterstützte aktiv die Integration Polens mit EU.

Die Bürger unserer Stadt sind stolz auf ihre grossen Sőhne. Im Mai 2000 wurde Dr Klaus Hänsch die Ehrenbürgerschaft Szprotawas verliehen. Wir wollen für Nachkommen die Persőnlichkeit Hänsches behalten, indem wir ihn und seine, auch unsere, Vaterstadt hiermit vorstellen. Ich lade Sie zur Lektüre als auch zum Besuch der Gemeinde Szprotawa herzlichst ein.

R.Rosół

OD AUTORA

Mam przyjemność przedstawić Państwu szósty numer szprotawskiego magazynu popularno-naukowego. Po ostatniej, specjalnej, publikacji nt. słowiańskiego Flinsa, przychodzi nam wydać ponownie numer specjalny – tym razem poświęcony wybitnemu obywatelowi Szprotawy. Klaus Hänsch, bo o nim mowa, stał się światu znany w 1994 roku jako nowo wybrany Przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Wtedy też wielu z zaciekawieniem otwierało atlasy geograficzne na stronach z mapą Polski, by odnaleźć na nich mały punkcik z napisem Szprotawa. Tym samym Klaus Hänsch trafił do bogatego panteonu wielkich szprotawian, którymi miasto się szczyci i nigdy o nich nie zapomni. W tym roku mija 10 lat jak po raz pierwszy oficjalnie odwiedził rodzinne miasto.

Drugą część tejże publikacji stanowią tzw. załączniki historyczne. Są to oryginalne i niepublikowane dotąd polskojęzyczne prace o intrygujących kwestiach z przeszłości Szprotawy i okolic. Zajrzymy m.in. do szprotawskich podziemi, odkryjemy starożytne osady, spróbujemy odnaleźć miejsce wspólnej biesiady Bolesława Chrobrego z Ottonem III w Iławie, opowiemy o niedocenionym wynalazcy Fryderyku Gielczewskim i wielkich jeziorach spod Koberbrunn, które znikły. Zobaczymy twarz świętej Faustyny zza szyby sarkofagu, spoczywającej w kościele Wniebowzięcia N.M.P. oraz udamy się do najdalszych zakątków szprotawskiej gminy, - tam gdzie kończą się drogi.

Do wydania niniejszego opracowania doszło dzięki zaangażowaniu Burmistrza Szprotawy Romana Rosoła, pracowników Urzędu Miejskiego z Wydziału Promocji oraz wsparciu ze strony szprotawskich podmiotów gospodarczych, wymienionych w końcowej części. Za co serdecznie dziękuję.

Już wkrótce siódmy numer, pt. „Tajemnice III Rzeszy na ziemi szprotawskiej”

Klaus Hänsch – pomiędzy Szprotawą a Europą

WSTĘP

Jestem szprotawianinem. Bardzo przywiązanym do rodzinnej okolicy. Począwszy od najmłodszych lat szkolnych żywo interesuje mnie jej historia, zabytki, przyroda. Zainteresowanie to przerodziło się w wielką pasję.
W mojej przygodzie z lokalną historią nieuniknione było spotkanie z rokiem 1945 i tematyką wysiedlenia niemieckich szprotawian za Odrę i Nysę Łużycką. Ci szprotawianie żyją i są dla mnie m.in. żywym źródłem informacji o dziejach miasta. Od nich otrzymałem wydane dotychczas niemieckojęzyczne opracowania historyczne o Szprotawie, które zgłębiam i tłumaczę na język polski, przekazując obecnym obywatelom miasta pisane dziedzictwo kulturowe.[1]
Wspomnę najbliższych mi: Inge Lehmann-Bőhm, Eberhard Kirsch i Gerhard Kossert[2], u których miałem okazję niejednokrotnie gościć oraz zasmakować szczególnego i przyjacielskiego klimatu, jaki połączył mnie - młodego polskiego szprotawianina oraz przedstawicieli starszego pokolenia – niemieckich obywateli miasta.
Z otrzymanych od nich materiałów historycznych poznałem m.in. słynne osobistości rodem ze Szprotawy, których dorobek intelektualny wywarł wpływ na pewne dziedziny życia, niekiedy w skali światowej.[3] Wymienię tu tylko Goepperta, Laubego, Mollera, Knolla, Goesa, Blobla.

Można sobie wyobrazić dumę szprotawian, kiedy dowiedzieli się, że urodzony w Szprotawie (wtedy *Sprottau*) Klaus Hänsch został wybrany na Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.
Wybór K.Hänscha w tym momencie dziejów Europy na Przewodniczącego PE zdaje się mieć miejsce nie przypadkowo. Oto na rok 2000 przypadła 1000-rocznica powitania w Szprotawie cesarza niemieckiego Ottona III przez księcia polskiego Bolesława Chrobrego.[4] Obaj władcy spotkali się, by rozmawiać o wizji nowej zjednoczonej chrześcijańskiej Europy. Aż przez 1000 lat idea Ottona musiała czekać na spełnienie, kiedy to Polska została przyjęta do rodziny europejskiej pod

[1] Maciej Boryna: „Sensacje Ziemi Szprotawskiej" (2000 r.), „Tajemnice Szprotawy i okolic" (2001 r.), artykuły w Gazecie Lokalnej (2002-2003), Magazyn Popularno-Naukowy „Szprotawa i okolice & Bory Dolnośląskie" i inne.
[2] Przedwojenni obywatele Szprotawy spotykają się raz w roku oraz wydają do dziś miesięcznik „Sagan-Sprottauer Heimatbriefe".
[3] Przede wszystkim z „Geschichte der Stadt Sprottau" Felixa Matuszkiewicza (1885-1956)
[4] Zdarzenie to opisuje cesarski kronikarz – biskup merseburski Thietmar: „Cesarz przebywszy ziemię Milczan, dotarł do granic okręgu Dziadoszyców. Wyjechał mu wtedy naprzeciw z wielką radością książe Bolesław i urządził gościnę w osadzie zwanej Ilva (dzisiejsza dzielnica Szprotawy – Iława). Jak wspaniale książe przyjął cesarza jest wprost nie do uwierzenia i nie do opisania…" (Monum. Germ. Hist. Ser. III, 780. Zał. Nr 4).

postacią UE. I stało to się z akcentem szprotawskim. W procesie przyjęcia Polski do grona członków UE uczestniczył bowiem szprotawianin i jednocześnie parlamentarzysta europejski Klaus Hänsch. Wziął on też udział w obchodach uroczystości milenijnych w Szprotawie w 2000 roku. Mieszkańcy Szprotawy twierdzą dziś stanowczo, że to tu zaczęto jednoczyć Europę.
Nas, obywateli jego rodzinnego dolnośląskiego miasta, łączy z nim trwała więź. Nie tylko jesteśmy z niego dumni, ale dzięki niemu wierzymy bardziej w samych siebie.

Maciej Boryna

* * *

NOTATKA BIOGRAFICZNA

Klaus Hänsch urodził się 15 grudnia 1938 r. w dolnośląskim mieście Sprottau (Szprotawie). Hänschowie zamieszkiwali w kamienicy naprzeciwko północnego wejścia do kościoła katolickiego, Rynek 40. Ojciec pracował jako murarz, a matka była sprzedawczynią w pobliskim sklepie. Rodzina Hänschów wyjechała ze Szprotawy w 1945 r. do Szlezwiku-Holsztynu w północnych Niemczech. Najstarszy syn Klaus liczył sobie wtedy 7 lat.

K.Hänsch od najmłodszych lat interesował się polityką. W 1959 r. zdał maturę we Flensburgu. Po odbyciu służby wojskowej (1959/60) studiował politologię, historię i socjologię w Kolonii, Paryżu i Berlinie. W 1965 uzyskał dyplom z politologii, a w 1969 doktorat z filozofii. Honorową profesurę nadał mu w 1994 r. Uniwersytet w Duisburgu.

Ślązak z pochodzenia, obywatel Flensburga podczas nauki i służby wojskowej (1945-1960), Berlińczyk w okresie studiów (1962-1968), Paryżanin z zamiłowania (1961 i 1965), mieszkaniec Nadrenii ze względu na wykonywany zawód (od 1969), z przekonania Europejczyk. - Oto jest Klaus Hänsch, deputowany w Europejskim Parlamencie i członek prezydium „Konwentu Przyszłości Europy”.

Po ukończeniu studiów i promocji pracował jako redaktor czasopisma o współpracy międzynarodowej, następnie jako referent ds. kultury przy premierze landu Nadrenii Północnej Westafalii. Dalej w tym samym landzie jako rzecznik prasowy Ministra Nauki i Badań - Johannesa Rau (późniejszego prezydenta Niemiec). Przez wiele lat wykładał na uniwersytecie w Duisburgu.

Delegatem Parlamentu Europejskiego został od pierwszych wyborów w 1979 roku. Zakres jego obowiązków obejmował politykę zagraniczną i bezpieczeństwo. Przez 10 lat (1989-1994 oraz 1997-2002) był zastępcą przewodniczącego frakcji Socjaldemokratycznej Partii Europy. Czołowy kandydat Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego w 1994 i w 1999 roku.

W lipcu 1994 roku Hänsch został wybrany na Przewodniczącego PE.
W obliczu wielorakich oporów, z determinacją poprowadził Parlament w kierunku koniecznych reform. Wynikiem tego był wzrost zainteresowania opinii publicznej tym, co PE ma do powiedzenia. Wśród instytucji unijnych wzrosło uznanie dla jego osoby.

Odbył ponad 40 podróży służbowych w obrębie UE. Pokazał, że opanował nie tylko sztukę porozumiewania się z głowami państw, ale potrafi też szerzyć zamierzenia UE we własnym kraju.
Gdy w 1988 roku przewidziano zamknięcie zakładów KRUPP w Duisburg-Rheinhausen, jako jedyny z polityków został dopuszczony do głosu przez zdeprymowanych pracowników.
Pensum obowiązków, które przypisuje sobie i swoim współpracownikom, budzi zgrozę, podobnie jak i jego umysł, również przez drobiazgi i małostki. Długo może szukać odpowiedniego słowa. Gdy ma humor, recytuje wiersze.
W styczniu 2002 roku PE skierował go do prezydium „Konwentu Przyszłości Europy”.
Pod przewodnictwem wcześniejszego prezydenta Francji Valery Giscard d’Estaing opracowywał, jako jedyny reprezentant Niemiec, projekt konstytucji dla UE.
Klaus Hänsch należy do tego pokolenia niemieckich polityków, dla których wojna nie jest tylko wyciągniętym z książek opisem historii, ale również przeżytym doświadczeniem z dzieciństwa.
Według niego, dążenie do wspólnej Europy sprawi, że przeszłość już się nie powtórzy. Ale: „Europa jest dla mnie za często kojarzona z przeszłością, a za mało z przyszłością”, - mówi i dodaje: „Unia jest wprawdzie potrzebna, ażeby rozwiać cienie XX wieku, ale jeszcze bardziej potrzebujemy jej, ażeby podołać wyzwaniom wieku XXI.”
W roku 2000 otrzymał od rodzinnego miasta, dzisiejszej polskiej Szprotawy, tytuł honorowego obywatela. Stało się to podczas uroczystości o randze europejskiej dla uczczenia spotkania cesarza niemieckiego Ottona III z władcą Polski Bolesławem Chrobrym przed 1000 laty.

KLAUS HÄNSCH – POMIĘDZY SZPROTAWĄ A EUROPĄ

Pewien bardzo młody szprotawianin niespodziewanie opuszcza swój rodzinny dom. Umysłem niewinnego dziecka odbiera otaczającą go wtedy straszną wojenną rzeczywistość. Nieświadom jej faktycznych okoliczności i konsekwencji, które wkrótce zmieniły świat. W innym miejscu i w innych warunkach rozpoczyna inne życie. Chciałoby się zapytać, czy kilka spędzonych w Szprotawie lat pozostawiło w nim trwały ślad oraz jak wpłynęły one na jego osobowość i działalność?

Dla szprotawian postać Klausa Hänscha ma niewątpliwie wymiar symboliczny. Jest on jednym z tych mieszkańców, którzy pozytywnie zaistnieli na europejskiej i światowej arenie. I to wtedy, kiedy Polskę, a wraz z nią jego rodzinną Szprotawę, w myśl 1000-letnich zamysłów Ottona III, przyjęto do europejskiej drużyny.

W tym domu na I piętrze mieszkała do 1945 roku rodzina Hänschów

K.Hänsch wyjeżdża z miasta jako niespełna siedmioletni szprotawianin.
Rodzinne strony odwiedza, oficjalnie, po równo 50-ciu latach. Z udzielonego w 1995 roku wywiadu wynika, że Szprotawa była jednak zawsze bardzo blisko przy nim. Powiedział: *„…Wtedy przypominam sobie zapachy dzieciństwa, obrazy z nim związane. Przecież najprostszych rzeczy życiowych nauczyłem się tutaj. Gdy myślę >rzeka<, mam przed oczami Bóbr, pierwszy obraz mostu to dla mnie most nad Bobrem. Jeszcze przez kilka lat później byłem przekonany, że każdy rynek musi wyglądać tak jak ten w Szprotawie i to oczywiste, że ratusz powinien zawsze znajdować się na środku rynku…."*[5]

Po przesiedleniu w 1945 r. rodzina Hänschów osiada na stałe we Flensburgu w północnych Niemczech, w landzie Szlezwik-Holsztyn. Klaus uczęszcza tu do szkoły, zdaje maturę i odbywa służbę wojskową. Poczym

[5] Wywiad udzielony dla „Dwutygodnika Szprotawskiego", numer z 23.04.1995 r.

podejmuje studia na politologii, historii i socjologii. Jak sam pisze o sobie, już od najmłodszych lat interesowała go polityka. Zarówno wybrane kierunki studiów jak też zainteresowania i działalność mają pewien związek z przeżytym wydarzeniem, jakim była II wojna światowa *(„Europa jest dla mnie... trwałym zabezpieczeniem pokoju pomiędzy europejskimi narodami oraz fundamentem dla jej kulturowej i gospodarczej tożsamości w świecie...").*

Tuż po wojnie kontakty Hänschów ze Szprotawą ograniczają się do korespondencji jego rodziców z pozostałymi w mieście, na mocy specjalnego zezwolenia, Niemcami. Przez ponad 20 powojennych lat wjazd do Polski była dla Niemców utrudniony. Klaus Hänsch pojawił się ponownie w Szprotawie dopiero w 1981 roku. Jego odwiedziny miały zrazu charakter prywatny. Nocował wtedy w Głogowie z obawy przed stacjonującymi w Szprotawie wojskami sowieckimi. Nikt też w mieście oprócz wąskiego grona wtajemniczonych nie wiedział, że przyjeżdża urodzony tu unijny parlamentarzysta.

Szprotawa i świat usłyszeli głośno o Klausie Hänschu 19 lipca 1994 roku, kiedy to wybrano go na Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Ówczesne władze rodzinnego miasta wystosowały do Hänscha list gratulacyjny oraz oficjalne zaproszenie do Szprotawy. Klaus Hänsch odpowiedział na nie tak:

Bruksela, 21.09.1994

Szanowny Panie Burmistrzu[6]*,*

Ze wszystkich gratulacji, które otrzymałem z okazji mojego wyboru na Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, najwięcej sprawił mi satysfakcji i najbardziej wzruszył mnie Pański list.
Pan i Pańscy współobywatele urodzeni w Szprotawie radują się z faktu, że Niemiec urodzony w Sprottau został wybrany na tak zaszczytne europejskie stanowisko; sprawiło mi przyjemność usłyszeć to od Pana.
W ciągu najbliższych miesięcy z pewnością wybiorę się z oficjalną wizytą do Polski i przy tej okazji chętnie przyjmuję zaproszenie do Szprotawy. Cieszę się na myśl poznania Pana, a także mieszkańców Pańskiego miasta, które jest również moim.
Oczekując na okazję naszego spotkania, zasyłam Panu, Panie Burmistrzu, wyrazy szacunku.

Klaus Hänsch
Przewodniczący Parlamentu Europejskiego

[6] F.Sitko, burmistrz Szprotawy w latach 1994-2002

Do Szprotawy K.Hänsch jako Przewodniczący PE przyjechał w kwietniu 1995 roku. Mieszkańcy zgotowali mu, jak sam wspomina, wielkie powitanie. Gdy odwiedzał znane mu z dzieciństwa miejsca, m.in. rodzinny dom, wszędzie towarzyszył mu niezliczony tłum szprotawian. Byli z niego, co zrozumiałe, bardzo dumni.
A oto treść wywiadu udzielonego przez Hänscha dla Dwutygodnika Szprotawskiego podczas tej wizyty:
D.Sz: Panie Prezydencie, co Pan czuje, będąc kilkanaście godzin w Szprotawie?
K.H.: Czuję, że część mojego dzieciństwa powstaje na nowo. Sam jestem ciekaw, co jeszcze odżyje w mej pamięci.
- Czy rozpoznaje Pan jakieś miejsca?
Kiedy wczoraj jechaliśmy z lotniska do miasta, od razu poznałem łąkę, na której stawał cyrk, pierwszy cyrk w moim życiu, jaki odwiedziłem. To przedstawienie utkwiło mi w pamięci, bo była tam kobieta, która na linie wisiała głową w dół, to było dla mnie silne przeżycie. Rozpoznałem również pocztę, wydaje mi się, że bruk jest taki sam jak wtedy…
- ...Nierówny?...
…nie, nie… po prostu bruk jest taki sam jak wtedy. Ratusz, rynek, oczywiście przypominam sobie, bo niedaleko stąd mieszkałem. I ten mały park nad Szprotą, bawiłem się w nim jako młody chłopiec…
- Czy nie obawiał się Pan tego, że przyjeżdżając do polskiej teraz Szprotawy będzie się Pan czuł obco?
Nie, tego absolutnie się nie obawiałem i to przyjęcie wczoraj wieczorem, zgotowane przez szprotawian pod ratuszem, pokazało, że takie obawy byłyby nie na miejscu. Sympatia, jaką mnie obdarzyli mieszkańcy Szprotawy, pokazuje, że możemy w Europie z optymizmem patrzeć w przyszłość i że będzie ona przyszłością dla wszystkich.[7]

Sam Hänsch po wizycie napisał na ręce burmistrza do szprotawian następujący list:

16.V.1995

Szanowny Panie!

Po moim powrocie do Brukseli pragnę również i na tej drodze jeszcze raz osobiście podziękować Panu za poruszające przyjęcie i wspaniałą gościnność, z jakimi spotkałem się w moim rodzinnym mieście.
Serdeczne przyjęcie w Szprotawie, wizyta w miejscach, które pamiętam z mojego dzieciństwa, a także rozmowy z mieszkańcami miasta dogłębnie mnie poruszyły.

[7] Dwutygodnik Szprotawski, 23.04.1995 r.

Właśnie w Szprotawie odczułem szczególnie, że również 50 lat po zakończeniu II wojny światowej każdego dnia należy pracować na rzecz pokoju i pojednania miedzy Polską i Niemcami. W zjednoczonej Europie, do której zmierzamy w obu naszych krajach, zadanie to stanie się dla nas łatwiejsze. Przybyłem z wizytą jako niemiecki Europejczyk urodzony w Szprotawie, aby odwiedzić polskich Europejczyków, którzy także urodzili się w Szprotawie. Proszę pozdrowić europejskich obywateli miasta i przekazać im moje podziękowania.
Wizyta w Szprotawie na zawsze pozostanie w mojej wdzięcznej pamięci.

Z wyrazami szacunku
Klaus Hänsch

Następna oficjalna wizyta miała miejsce w 1996 roku. W tym też roku doszło do ważnego wydarzenia, jakim było podpisanie umowy o współpracy partnerskiej pomiędzy Szprotawą a Gevelsbergiem w Niemczech. Klaus Hänsch patronował nawiązaniu tego partnerstwa.
Hänsch przybył do rodzinnego miasta także w 2000 roku na uroczystości z okazji 1000-lecia spotkania w Szprotawie cesarza niemieckiego Ottona III z władcą polskim Bolesławem Chrobrym. Rajcy miejscy obdarowali Hänscha honorowym obywatelstwem Szprotawy. Mieszkańcy mieli okazję znów wyrazić swoją dumę z osoby Hänscha. Jego przybycie utożsamiano symbolicznie jako ponowny przyjazd cesarza Ottona. Na skwerze obok zalewu przy ul. Młynarskiej Hänsch uczestniczył w posadzeniu tzw. „Dębu 1000-lecia".
Nie można zapomnieć, że dzięki pomocy K.Hänscha sprawnie uporano się z budową nowego mostu na Bobrze w historycznej dzielnicy – Iławie (most „1000-lecia"), a szprotawscy uczniowie otrzymali partię komputerów z dostępem do internetu (w celu ułatwienia dostępu do wiedzy o UE). Od 2002 roku Hänsch objął honorowy patronat nad działalnością Towarzystwa Bory Dolnośląskie ze Szprotawy. W 2004 r. wsparł działania szprotawskiego komitetu na rzecz odbudowy pomnika Goepperta.

Wypowiedzi Klausa Hänscha
przekazane autorowi książki w lutym 2005 r.
podczas wywiadu dla potrzeb niniejszego opracowania

O sytuacji w stosunkach polsko-niemieckich:
„Muszę się zgodzić z tym, że w ostatnim czasie miały miejsce pewne zgrzyty w naszych stosunkach, ale jednocześnie muszę przyznać, że taka sytuacja jest w pełni tymczasowa. Oceniając stan stosunków pomiędzy naszymi narodami pragnę posłużyć się analogią do historii stosunków niemiecko – francuskich.

Historia naszego pojednania z Francją, szczególnie w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych, obfitowała również w okresy kryzysów i nieporozumień. Dziś nie ma po nich śladu, a nasze modelowe stosunki mogą służyć za przykład. Przewiduję, że tą samą drogą podąży historia pojednania pomiędzy Polakami a Niemcami.”

O kontaktach ze Szprotawą:

„Po raz pierwszy, jako osoba prywatna, odwiedziłem Szprotawę w 1981 r. Niespodziewanie, moim pierwszym wrażeniem był brak poczucia zmian, jakie zaszły od czasu wojny. Wciąż mogłem rozpoznać stojące budynki, ulice, a nawet zachowane chodniki. Letnie powietrze pachniało tak samo jak w czasach mojego dzieciństwa. Stało to w zupełnej sprzeczności z miasteczkami na zachodzie Europy, gdzie z czasów przedwojennych nie zachowały się prawie żadne zabytki, czy pamiątki. To było bardzo pozytywne uczucie - nostalgia za wczesnym dzieciństwem.

Po raz drugi odwiedziłem Szprotawę jako Prezydent Parlamentu Europejskiego (1995). Muszę się przyznać, że tej chwili nie zapomnę nigdy. Kiedy moja delegacja wjechała na rynek główny czekało tam już ponad 1000 ludzi, którzy przyszli, by nas powitać. Taka sytuacja nie zdarzyła mi się nigdy, w żadnym miasteczku na zachodzie Europy. Polska gościnność była zdumiewająca.

Kiedy odwiedziłem Szprotawę po raz trzeci, w czerwcu 2000 r., otrzymałem od władz miasta honorowe obywatelstwo. Był to dla mnie bardzo ważny moment. Urodziłem się jako obywatel Sprottau i po ponad sześćdziesięciu latach otrzymałem moje obywatelstwo z powrotem.

Oczywiście oprócz wyjazdu do Szprotawy i w jej okolice jestem również w stałym kontakcie z władzami miasta, a także z politykiem z tego regionu, moim starym przyjacielem Józefem Zychem.

W roku 1997, kiedy wielka powódź uderzyła w Szprotawę, powodując duże zniszczenia, pomogłem lokalnym władzom uzyskać fundusze unijne na odbudowę miasta. Pomogłem również miejscowej szkole stworzyć w pełni wyposażoną i nowoczesną pracownię komputerową. Oprócz tego, nierzadko obejmuję patronat nad ważnymi, lokalnymi inicjatywami, takimi jak promocja lokalnej i regionalnej turystyki (patronat nad działaniami Towarzystwa Bory Dolnośląskie). Jednakże nie jestem aktywny jedynie na terenie Szprotawy. Jest jeszcze Zielona Góra, czy nawet Poznań, gdzie gościnnie jako profesor i doktor honoris causa wykładam na Akademii Ekonomicznej.”

Szprotawa z czasów dzieciństwa Klausa Hänscha (do 1945)

Szprotawa do 1945 r. to rozwijające się miasto powiatowe *(Kreisstadt Sprottau)*, położone w regencji legnickiej. Usytuowane na czterech wyspach przepasanych kilkudziesięcioma mostami i kładkami, ponad którym wybitnie górowało pięć wież, zabudowane stylowymi XVIII-wiecznymi kamienicami – sprawiało wrażenie uroczego zakątka prowincji dolnośląskiej. W 1939 r. liczyło 13 tys. mieszkańców.

Największym zakładem przemysłowym była huta i emaliernia *„Wilhelmshütte” AG*. Ponadto w mieście funkcjonowały: fabryka świec, fabryki wyrobów dziewiarskich, fabryka wag, fabryka pieców, fabryka mebli, fabryka fortepianów, tartak, cegielnie, młyny, mleczarnia, banki, szpital i inne. Z terenu tzw. starego powiatu *(Altkreis)* największa była fabryka celulozy i papieru w Lesznie Górnym. Szprotawa dysponowała boogatą bazą gastronomiczną i hotelową. Najbardziej znane były: hotel „pod zielonym lwem” *(Zum Grünen Lőwe)* i „książe Prus” *(Prinz von Preussen)*.

W bezpośrednim sąsiedztwie centrum znajdowało się kąpielisko terasowe, uchodzące za najpiękniejsze we wschodnich Niemczech, z pełnowymiarowym basenem sportowym. Do dyspozycji mieszkańców była łaźnia i baseny lecznicze. Wokół średniowiecznych murów obronnych urządzono stylowy park *(Goeppert`s Park)* z alejkami, ławeczkami oraz stanowiskami osobliwych gatunków roślin.

Komunikację gwarantowały liczne połączenia autobusowe oraz kolejowe. Oprócz położenia na linii kolejowej Zasieki – Głogów, ze Szprotawy można było dojechać koleją wąskotorową *(Kleinbahn)* do Zielonej Góry, ponadto do Legnicy poprzez węzeł w Niegosławicach.

Na rzece Bóbr oraz Szprotce pracowały elektrownie wodne, z czego dwie w samym mieście i jedna w części iławskiej.

O poszanowaniu historii świadczyły liczne tablice pamiątkowe i pomniki. Najważniejsze z nich to pomnik Laubego i Goepperta. W dawnym budynku klasztornym funkcjonowało muzeum regionalne i Laubego, zorganizowane przez wybitnego historyka szprotawskiego Feliksa Matuszkiewicza (1885-1956). Cztery razy w tygodniu ukazywała się miejska gazeta *„Sprottauer Tageblatt”*.

Niebywałą aktywność wykazywały stowarzyszenia, m.in. towarzystwo upiększania miasta *(Stadtverschőnerungsverein)*, strzeleckie, śpiewacze, marynistyczne.

Szprotawa była miastem z tradycjami garnizonowymi, z rozbudowanym kompleksem koszarowym. Na wschód od miasta zlokalizowana była wojskowa baza lotnicza *(Fliegerhorst Sprottau)*.

TURYSTYCZNA WIZYTÓWKA SZPROTAWY

...To tu zaczęto jednoczyć Europę.

Szprotawa (do 1945 r. Sprottau) jest obecnie 14-tysięcznym miastem, położonym historycznie na Dolnym Śląsku, administracyjnie w województwie lubuskim.

Już tysiące lat temu starożytne społeczności założyły osadę u ujścia rzeki Szprotawy do Bobru – dzisiejszym centrum miasta.

W roku 1000 powitał tu polski książe Bolesław Chrobry cesarza niemieckiego Ottona III, urządzając na miejscu wielką ucztę. Poczym obaj władcy udali się do Gniezna do grobu św. Wojciecha. Rozmawiali wtedy o idei zjednoczonej Europy. Legendarne miejsce spotkania – duże grodzisko zachowało się do czasów współczesnych („Gród Chrobry”).

W XIII wieku u boku starej słowiańskiej osady Sprottov, zakładają swoje miasto osadnicy z Niemiec. Dzięki mądrej polityce rajców wyrosło ono na jedno z najbogatszych miast Śląska.

„Śląska Wenecja” – tak nazywano Szprotawę w XIX wieku, a to z racji jej położenia na 4 wyspach połączonych wieloma mostami. Z bardzo daleka widać malownicze wieże ratusza, kościołów i wieży ciśnień, które przy przejrzystym powietrzu leżą w tle rozłożystych ramion oddalonych o 100 km Karkonoszy.

Szprotawa leży na północnym skraju Borów Dolnośląskich – największego zwartego obszaru leśnego w Europie. Przez teren gminy Szprotawa przebiega najdłuższy zabytek Europy – tzw. Wały Śląskie. Nieopodal miasta rośnie najstarszy w Polsce dąb „Chrobry” mający 750 lat.

W Szprotawie urodzili się m.in. Jan Goeppert – uznawany za twórcę paleobotaniki i dyrektor wrocławskiego ogrodu botanicznego oraz Heinrich Laube – znany w całych Niemczech pisarz i dyrektor artystyczny wiedeńskiego teatru narodowego. W 1999 r. dawny mieszkaniec przyszprotawskich Niegosławic – Günther Blobel otrzymuje Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

Szprotawa to idylliczne miasteczko pielęgnujące swoje dziedzictwo kulturowe. Jego mieszkańcy są świadomi szczytnych tradycji i z szacunkiem dla przodków kontynuują ich dzieło.

* * *

WYBITNI SZPROTAWIANIE

...Ziemia rodząca wybitnych artystów, naukowców i odkrywców.

Każda miejscowość ma swoich wielkich synów. Nie każda ma jednak takich, których osiągnięcia daleko wykroczyły poza prowincjonalne ramy i wzbogaciły naszą cywilizację. Nie każda ma ich tak wielu. A oto niektórzy z nich:

Henryk Laube (1806-1884)
Pisarz,
dyrektor artystyczny Teatru Narodowego w Wiedniu

Jan Goeppert (1800-1884)
Uznawany za twórcę paleobotaniki,
dyrektor ogrodu botanicznego we Wrocławiu

Nickel Jacob (1505-1576)
Mistrz pszczelarski,
autor jednej z pierwszych książek o pszczelarstwie

Karl Bartsch (1832-1888)
Kustosz Muzeum Germańskiego w Norymberdze,
profesor Uniwersytetu w Rostoku i Heidelbergu

Christoph Knoll (1563-1630)
Znany w Europie prognostyk,
autor książek

Jonas Scultetus (1603-1664)
Słynne kartograf, autor map Śląska

Melchior Lauban (1568-1633)
Poeta, autor podręczników szkolnych
prorektor oraz profesor greki i łaciny na uczelni w Gdańsku

Benjamin Ursinus/ Behr (1587-1633)
Sławny matematyk, profesor na Uniwersytecie we Frankfurcie n/Odrą

Johannes Weidner (1540-1612)
Znany lekarz, autor książek

Jacob Ebert (1549-1614)
Profesor teologii na Uniwersytecie we Frankfurcie n/Odrą,
poliglota

Christoph Preibisch (1580-1651)
Prawnik, filozof,
rektor Uniwersytetu w Lipsku, autor książek

Martin Moller (1547-1606)
Twórca pieśni religijnych, ewangelista, autor książek

Ludwig Habicht (1829-1881)
Znany niemiecki pisarz

Robert Rőszler (1838-1883)
Znany niemiecki pisarz i historyk

Felix Matuszkiewicz (1885-1956)
Czołowy badacz dziejów Dolnego Śląska, autor wielu prac,
założyciel szprotawskiego muzeum,
autor monografii Szprotawy

Tablica pamiątkowa F.Matuszkiewicza
na ścianie Szprotawskiego Domu Kultury

Günther Blobel
Laureat Nagrody Nobla w medycynie

* * *

ATRAKCJE TURYSTYCZNE ZIEMI SZPROTAWSKIEJ

…Miasto, któremu los przypisał ważne role w życiu Europy.

Niezwykłe dzieje Szprotawy oraz zasługi jej wybitnych mieszkańców pozostawiły po sobie cenne pamiątki. Także natura obdarzyła ziemię szprotawską w urokliwe krajobrazy i przyrodę. To dlatego obecne władze, organizacje i obywatele szczególnie pielęgnują to dziedzictwo dla przyszłych pokoleń szprotawian i przyjezdnych. Szprotawa jest miastem z wyjątkowymi zabytkami architektury, spuścizną historyczno-kulturową i naukową, ostojami pomnikowej przyrody oraz miejscami rekreacji i wypoczynku.

♣ Kościół późnoromański pw. św. Andrzeja Apostoła.

♣ Kościół gotycki pw. Wniebowzięcia N.M.P. z XIII wieku, z dawną wieżą obronną i najstarszym śląskim nagrobkiem.

♣ Kościół poewangelicki pw. Jezusa Miłosiernego, zbudowany na murach dawnego zamku piastowskiego.

♣ Fragmenty miejskich murów obronnych z XIV wieku, z basztami i budynkiem skrzydłowym Bramy Żagańskiej.

♣ Gród Chrobry z X/XI wieku. Jedno z największych grodzisk w Polsce.

♣ Wały Śląskie (Szprotawskie) – wały ziemne z XVI/XVII wieku o charakterze zaporowo-celnym. Najdłuższy zabytek Europy.

♣ Dąb Chrobry – najstarszy w Polsce dąb szypułkowy. Ma 750 lat.

♣ Ratusz dwuwieżowy renesansowo-barokowy, z krzywą wieżą i dziedzińcem.

♣ Muzeum Ziemi Szprotawskiej – ulokowane w zabytkowym budynku skrzydłowym Bramy Żagańskiej.

♣ Rezerwat Przyrody „Buczyna Szprotawska”, z drewnianą wiatą z XIX wieku. Miejsce osobliwego mikroklimatu.

ŻYCIORYS KLAUSA HÄNSCHA WEDŁUG DAT

Edukacja:
1959 - matura we Flensburgu
1959/60 - służba wojskowa
1960-1965 - student politologii, historii i socjologii w Kolonii, Paryżu i Berlinie
1965 - dyplom z politologii
1969 - doktorat z filozofii
1994 - honorowa profesura

Funkcje w Parlamencie Europejskim:
Od 1979 - członek PE (okręg wyborczy: Duisburg, Oberhausen, Remscheid, Solingen, Wuppertal, powiaty: Kleve, Mettmann i Wesel
Od 1997 - zastępca przewodniczącego frakcji Socjaldemokratycznej Partii Europy (SPE)
Od 1997 - członek komisji ds. zagranicznych, bezpieczeństwa i polityki obronnej
Od 1999 - członek komisji konstytucyjnej
Od 1999 - członek delegacji mieszanej komisji parlamentarnej UE-Czechy

Wcześniejsze funkcje w Parlamencie Europejskim:
1981-1989 - koordynator frakcji SPE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa
19.7.1994 - przewodniczący PE, do 14.1.1997
1979-1994 - członek komisji ds. zagranicznych i bezpieczeństwa
1984-1994 - członek komisji instytucjonalnej
1987-1989 - przewodniczący delegacji PE ds. stosunków z USA
1992-1994 - członek delegacji mieszanej komisji parlamentarnej UE-Finlandia
1989-1994 - zastępca przewodniczącego frakcji Socjaldemokratycznej Partii Europy

Inne funkcje:
1976-1994 - wykładowca na Uniwersytecie w Duisburgu
1968-1969 - redaktor czasopisma „Dokumente"
1969-1970 - referent ds. kultury w rządzie Nadrenii Północnej Westfalii, w ramach układu o współpracy niem.-franc.
1970-1979 - referent ds. prasowych i specjalista przy Ministerstwie Nauki i Badań w Nadrenii Północnej Westfalii

Funkcje społeczne:
Od 1997 - przewodniczący rady administracyjnej i walnego zebrania w Centre d`Etudes Europeennes w Strasburgu (CEES)
Od 1997 - członek rady administracyjnej w Groupement d`Etudes et de Recherses Notce Europe
Od 1999 - członek Euro Group
Od 2000 - członek dyrektoriatu naukowego w Instytucie Polityki Europejskiej w Bonn
Od 2000 - honorowy obywatel miasta Szprotawy
Od 2000 - honorowy patronat nad Towarzystwem Bory Dolnośląskie ze Szprotawy

Publikacje:
Książki i artykuły o polityce i społeczeństwie we Francji, o stosunkach niemiecko-francuskich, o kwestiach jedności europejskiej i o polityce UE.

KLAUS HÄNSCH
- ZWISCHEN SPROTTAU UND EUROPA

Deutsch

KURZES VORWORT DES VERFASSERS

Ich bin ein Sprottauer. Mit meiner Heimatgegend sehr verbunden. Schon als Ersteklasseschüler bin ich an ihre Geschichte, Denkmäler und Natur interessiert. Dieses Interesse wurde dann zu der Sucht.
In meinem Abenteuer mit Sprottauer Geschichte war das Treffen mit dem Jahr 1945 und Thema der Vertreibung unvermieden. Die deutschen Sprottauer leben und sind für mich u.a. die lebende Quelle von Nachrichten über Stadtgeschichte. Von ihnen bekam ich die bisher herausgegebene deutschsprachigen Werke von Sprottau. Diese übersetze ich allmählig, um den heutigen Sprottauer schriftliche Kulturerbschaft darzustellen. Ich erwähne nur meine nächsten, wie Inge Lehmann-Bőhm, Eberhard Kirsch und Gerhard Kossert. Ich habe besonderes Klima, das mich – einen polnischnen Sprottauer mit den deutschen Sprottauer verbunden hat, geschmeckt.
So habe ich die berühmten Stadtbürger wie Goeppert, Laube, Moller, Knoll, Goes, Blobel, deren intellektuelle Arbeit weit über Sprottau herauskam, kennengelernt.
Man kan sich den Stolz der Sprottauer vorstellen, als sie es erfahren haben, daβ der geborene in Sprottau Klaus Hänsch zum Präsidenten des Europa-Parlamenten gewählt wurde. Diese Wahl in diesem Zeitpunkt der Europageschichte scheint kein Zufall zu sein. – Vor rund 1000 Jahren traffen sich und weilten beim feierlichen Mahl in Sprottau der deutsche Kaiser Otto III und der polnische Herzog Bolesław der Tapfere. Beide Herren sprachen damals von der Idee der vereinigten Europa. 1000 Jahre muβte das Vorhaben von Otto auf seine Erfüllung warten, bis Polen zur EG-Familie angenommen wurde. Und es geschah mit sprottauischem Akzent! An der Bewerbung Polens nahm der geborene in Sprottau Chef des Europa-Parlamenten teil. Er beteiligte auch an den 1000-Jahre-Feierlichkeiten in Szprotawa als Honorarbürger seiner Heimatstadt.
Die Sprottauer sagen, daβ es hier angefangen worden ist, Europa zu vereinigen! Klaus Hänsch bleibt für ihre Vaterstadt für immer eine groβe Legende. Wir sind nicht nur stolz auf ihn, aber dank ihm glauben wir mehr an uns selbst.

Maciej Boryna

Klaus Hänsch - Biografische Notizen

Schlesier durch Geburt (1938) und Elternhaus, Flensburger durch Schule und Wehrdienst (1945-1960), Berliner durch Studium (1962-1968), Pariser aus Neigung (1961 und 1965), Rheinländer durch Beruf (seit 1969), deutscher Europäer aus Überzeugung und mit Mandat - das ist Klaus Hänsch, Abgeordneter im Europäischen Parlament und Mitglied des Präsidiums des "Konvents zur Zukunft Europas".

Nach Studium und Promotion war er zunächst Redakteur einer Zeitschrift für übernationale Zusammenarbeit, dann Referent beim Beauftragten der Bundesrepublik Deutschland für die kulturellen Angelegenheiten im Rahmen des deutsch-französischen Vertrages, dem nordrhein-westfälischen Ministerpräsidenten Heinz Kühn, danach Pressesprecher des nordrhein-westfälischen Wissenschaftsministers Johannes Rau. Viele Jahre nahm er an der Universität Duisburg einen Lehrauftrag wahr.

Europaabgeordneter ist er seit der ersten Wahl des Europäischen Parlaments 1979. Die Außen- und Sicherheitspolitik (viele Jahre als Sprecher seiner Fraktion) und die institutionelle Weiterentwicklung der Europäischen Gemeinschaft wurden sein Arbeitsfeld. Zehn Jahre lang (1989-1994 und 1997-2002) war er stellvertretender Vorsitzender der SPE-Fraktion. Klaus Hänsch war bei der Europawahl 1994 und 1999 Spitzenkandidat der SPD.

Im Juli 1994 wurde Klaus Hänsch zum Präsidenten des Europäischen Parlaments gewählt. Als er, wie es dort üblich ist, das Amt nach zweieinhalb Jahren (Anfang 1997) wieder abgab, hatte er eine glänzende Bilanz vorzuweisen, nicht nur nach dem Urteil von Parteifreunden. Mit hartnäckiger Überzeugungsarbeit hat er das Parlament gegen vielfältige Widerstände zu dringend notwendigen Reformen getrieben: Größere Nähe zu den Medien, weniger Aufwand bei Reisen, Straffung der Entscheidungsabläufe und stärkere Konzentration der parlamentarischen Arbeit auf die Mitentscheidungsrechte in der Gesetzgebung der Union. Denn: "Nicht durch Jammern und Klagen über fehlende Rechte wird das Europäische Parlament gestärkt, sondern indem es seine bestehenden Rechte bis in den letzten Winkel nutzt."

Eine der großen Stunden des Parlaments, die öffentlichen Anhörungen der designierten EG-Kommissare, bevor das Parlament einer neuen Kommission das Vertrauen ausspricht, wurden im Januar 1995 von ihm konzipiert und durchgesetzt. Sie stehen nicht in den EU-Verträgen. Es gibt kein Vorbild in einem nationalen Parlament in Europa. Nach dem Geschmack der Regierungen war es schon gar nicht. Aber er wollte, daß das Europäische Parlament Maßstäbe setzt und die EU-Verträge durch Praxis fortentwickelt. Hinter den damals gesetzten Stand ist bisher niemand zurückgefallen. Das Ergebnis war ein sprunghafter Anstieg der Aufmerksamkeit in der Öffentlichkeit für das, was das Parlament zu sagen hat.

Sein Ansehen bei den anderen Institutionen der Union wuchs. Zu Beginn der Sitzungen des Europäischen Rates trug er nicht mehr nur den Standpunkt des Europäischen Parlaments vor, sondern die Staats- und Regierungschefs akzeptierten ihn als Gesprächspartner.
"Ich will ein Präsident in der Union sein", hatte er zu Beginn seiner Präsidentschaft angekündigt und das machte er wahr. Über vierzig Reisen führten ihn, häufig mehrere Tage, in die Regionen der Europäischen Union. Dort zeigte er, daß er nicht nur den Umgang mit Staats- und Regierungschefs beherrscht, sondern Europa auch "unters Volk" bringen kann.
In Brüssel, Straßburg und Berlin agiert er häufig etwas distanziert, abgewogen, ausgleichend. Wer ihn bei den Sozialdemokraten seines "Wahlkreises" in Duisburg und Oberhausen, in Solingen, Remscheid, Wuppertal oder in den Kreisen Mettmann, Kleve und Wesel erlebt, lernt einen ganz anderen Politiker kennen. Da greift er schon mal zum schweren Säbel. Daß ihm vor vielen Jahren nach einer Belegschaftsversammlung ein alter Betriebsrat attestierte: "Klaus, Du sprichst die klare Sprache der Arbeiter", trägt er heute noch wie einen Orden. Als 1988 die Schließung des Kruppstahlwerkes Duisburg-Rheinhausen anstand, ließen die 3000 aufgebrachten und deprimierten Stahlarbeiter auf ihrer letzten Betriebsversammlung ihn als einzigen Politiker reden.
Das Arbeitspensum, das er sich und seinen Mitarbeitern zumutet, ist ebenso gefürchtet wie sein Gedächtnis - durchaus auch mal für Kleinigkeiten und Kleinlichkeiten. Mit der deutschen Sprache verbindet ihn ein besonderes Liebesverhältnis. Um das treffendste Wort kann er lange ringen. Wenn er bei Laune ist, rezitiert er Gedichte: So auf einer Pressekonferenz vor einer Tagung des Europäischen Rats aus dem Stand das ganze Parzenlied aus Goethes Iphigenie, in dem schon, leicht verfremdet, das Gipfelgeschehen definitiv beschrieben ist: "... auf Gipfeln und Wolken sind Stühle bereitet um goldene Tische ...". In einem Interview um ein Wort zum Ende seiner Amtszeit als Parlamentspräsident gebeten, beschied er den Fragesteller mit Schillers Wallenstein: "Neu'Regiment bringt neue Menschen auf, und früheres Verdienst veraltet schnell."
Im Januar 2002 entsandte ihn das Europäische Parlament in das Präsidium des "Konvents zur Zukunft Europas". Er arbeitet unter der Leitung des früheren französischen Staatspräsidenten Valèry Giscard d'Estaing den Entwurf einer Verfassung für die Europäische Union aus. Er gehört damit als einziger Deutscher zu den zwölf Männern und Frauen, die den Text der europäischen Verfassung schreiben: Eine weitere bedeutende Station und eine besondere Verantwortung in seinem politischen Leben.
Klaus Hänsch gehört zu der Generation deutscher Politiker, für die der Krieg zwischen europäischen Nationen nicht bloß gelernte Geschichte, sondern noch Kindheitserinnerung ist. Er möchte durch die Einigung Europas daran mitwirken, daß sich diese Vergangenheit - die übrigens für ihn nicht nur eine deutsche ist -

nicht wiederholt. Aber: "Europa wird mir häufig zu viel mit Vergangenheit und zu wenig mit Zukunft begründet," sagt er, und: "Wir brauchen die Union zwar immer noch, um die Schatten des 20. Jahrhunderts zu bannen, aber noch mehr brauchen wir sie, um den Herausforderungen des 21. Jahrhunderts zu begegnen."
Im Juni 2000 verlieh ihm seine Geburtsstadt, das heute polnische Szprotawa, die Ehrenbürgerschaft. Die Ehrenurkunde erhielt er bei einem europäischen Festakt zum Gedenken an die Begegnung des deutschen Kaisers Otto III. mit dem polnischen König Boleslaw Chroby bei Sprottau vor tausend Jahren.
Durch sein Ansehen als Abgeordneter und als ehemaliger Präsident des Europäischen Parlaments sind Klaus Hänsch eine Reihe von deutschen und internationalen Ehrenämtern angetragen worden. Im Vorfeld der Entscheidung über einen Ausbau des Frankfurter Flughafens berief ihn die hessische Landesregierung 1998 zum Vorsitzenden der Mediationsgruppe, die zwischen den Interessen von Politik, Wirtschaft, Flughafen, Verbänden und Bevölkerung eine gemeinsame Plattform finden sollte. Diese Aufgabe wurde Anfang 2000 abgeschlossen. Ferner ist Klaus Hänsch u.a. Präsident des Verwaltungsrats und der Generalversammlung des Centre d´Études Européennes de Strasbourg und Mitglied des Wissenschaftlichen Direktoriums des Instituts für Europäische Politik in Berlin.

Klaus Hänsch - Lebenslauf

Herkunft
Geboren in Sprottau (Schlesien) am 15.12.1938. Vater: Arbeiter, Mutter: Verkäuferin; Flucht nach Flensburg (1945)

Bildungsweg
Abitur (1959); Wehrdienst (1959/60); Studium der Politologie, Geschichte und Soziologie in Köln, Paris und Berlin (1960-1965); Promotion (1969)

Abgeordneter im Europäischen Parlament
- Mitglied des Europäischen Parlaments (seit 1979). Betreuungsbereich "Wahlkreis": die Städte Duisburg, Oberhausen, Remscheid, Solingen, Wuppertal und die Kreise Kleve, Mettmann, Wesel.
- Vertreter des Europäischen Parlaments bei der Regierungskonferenz (seit Oktober 2003)
- Mitglied des Ausschusses für Auswärtige Angelegenheiten, Sicherheit und Verteidigung
- Stellvertretendes Mitglied des Ausschusses für Konstitutionelle Fragen
- Spitzenkandidat der SPD bei den Europawahlen 1994 und 1999

Frühere Funktionen im Europäischen Parlament (u.a.)
- Präsident des Europäischen Parlaments (1994-1997)
- Stellvertretender Vorsitzender der Fraktion der Sozialdemokratischen Partei Europas (SPE) (1989-1994 und 1997-2002)
- Vorsitzender der Delegation des Europäischen Parlaments für die Beziehungen zu den Vereinigten Staaten von Amerika (1987-1989)
- Koordinator für Außen- und Sicherheitspolitik der SPE-Fraktion (1981-1989)
- Mitglied des Präsidiums des "Konvents zur Zukunft Europas" (EU-Verfassungskonvent) (2002-2003)

Frühere Tätigkeiten
- Redakteur bei "Dokumente" - Zeitschrift für übernationale Zusammenarbeit (1968-1969)
- Referent beim Beauftragten der Bundesrepublik Deutschland für die kulturellen Angelegenheiten im Rahmen des deutsch-französischen Vertrages (1969-1970)
- Pressereferent und Fachreferent beim Minister für Wissenschaft und Forschung des Landes Nordrhein-Westfalen (1970-1979)
- Lehrbeauftragter an der Universität Duisburg (1976-1994); Honorarprofessor (1994)

Mitgliedschaften und ehrenamtliche Aufgaben (u.a.)
- Präsident des Verwaltungsrats und der Generalversammlung des Centre d'Etudes Européennes de Strasbourg (CEES)
- Mitglied des Verwaltungsrats des Groupement d'Etudes et de Recherches "Notre Europe", Paris
- Vorsitzender der Mediationsgruppe zum Ausbau des Flughafes Frankfurt (1998-2000)
- Mitglied der Euro Group, Paris
- Mitglied des Wissenschaftlichen Direktoriums des Instituts für Europäische Politik, Berlin

Ehrungen (u.a.)
- Ehrenbürger der Stadt Szprotawa (Sprottau) in Polen
- Pate des Vereins Towarzystwo Bory Dolnośląskie in Szprotawa (Sprottau)

(Quellen waren die őffentlichen Informationen auf den Internetseiten)

Sprottau aus der Zeit der Kindheit von Klaus Hänsch (bis 1945)

Sprottau, an der Mündung der Sprotte in den Bober, liegt an den Eisenbahnlinien Sagan-Glogau und Sprottau-Grünberg mit günstigen Verbindungen nach Berlin, Breslau und Halle, und anderen Kraftfahrlinien, zählt 13 000 Einwohner, ist Sitz mehreren Behőrden (Amtsgericht, Postamt I. Klasse, Finanzamt, Zollamt, Eichamt), einer Garnison, sowie der Kreisleitung, Sitz des Reichsnährrstandes für diesen Kreis mit Bäuerlicher Werkschule und Wirtschaftsberatungsstelle, sowie Tierzuchtamt, Milchkontrollstelle für den Kreis. Es besitzt städtliches Gaswerk, elektrische Licht- und Kraftversorgung (Drehstrom), Kanalisation, Wasserleitung mit modernem Wasserwerk, Schlachthof, Warmbad, mit Heil- und Kurbädern, sowie als musterhaft anerkanntes Terrassen-Parkbad (Schwimmbad), Stadtsparkasse, Oberschule für Jungen, Hőhere Mädchenschule, evangelische und katholische Gemeindeschulen, Haushaltungsstelle, gewerbliche und kaufmännische Berufsschule, Wetterstation, Heimat- und Laubemuseum, Volksbücherei, Jugendheim, Jugendherberge, Turnhallen und Sportplätze. An modernen Wohlfahrtseinrichtungen sind vorhanden das neue Kreis- und Stadtkrankenhaus (134 Betten), Diakonissenheim, kath. Elisenstift (beide mit Kleinkinderbewahranstalt und Spielschule), Siechenhaus und Altersheim. Sprottau hat eine beachtliche Industrie: Wilhelmshütte AG. Im Stadtteil Eulau, mehrere Mühlenwerke, Wachswarenfabrik und Wachsbleiche, Lederfabrik, Ofenfabrik, Strumpfwaren- und Handschuhfabriken, Brückenwaagenfabriken, Brauerei, städt. Betriebswerke und Sägewerk. – Kreditanstalten: Deutsche Bank, Bankverein Sprottau. – Bau- und Industriegelände für Neuanlagen bei günstigen Arbeitsverhältnissen noch reichlich vorhanden. Sprottau besitzt als Baudenkmäler das spätromanische Kirchlein des Stadtteils Eulau, in der Altstadt die kath. Pfarrkirche zu St. Marien (gotische Hallenkirche aus den 13. bis 16. Jahrhunder), die evangelische Kirche „zur Burg Gottes“ (erbaut 1747 unter Benutzung von Teilen des alten Piastenschlosses), ferner ehem. Magdalenerinnenkloster (14.-18. Jahrhundert), grőβere Reste der mittelalterlichen Stadtumwehrung (Mauern und Bastionen), schlieβlich als Naturdenkmäler – auβer vielgerühmten Promenaden im Zuge der alten Stadtbefestigung – die Naturschutzparke Nonnenbusch und Eichenwald am Bober in unmittelbarer Umgebung der Stadt, und als „der Stadt hőchstes Kleinod“ die groβen Stadtforsten mit dem Hochwalde, einem jahrhundertealten Buchenhain mi seltener Flora inmitten der groβen Nadelholzheide. Sprottau hat eine 900jährige, bewegte Geschichte, verdankt seine Gründung als deutsche Stadt (vor 1260) der Kolonisation durch die Glogauer Piastenherzőge, deren vorübergehende Residenz es war. Trotz politischer und elementaler Rückschläge gelang es der Stadt, zu einem der reichsten Grundbesitzer Schlesiens zu werden.

(Quelle: Pharus-Plan Sprottau, Nr. T1 VKI 43/38)

Sprottau am Ende des 2. Weltkrieges und die Vertreibung

...Ab Mitte Januar 1945 kamen Flüchtlinstrecks aus dem Wartheland durch Sprottau, sie nahmen in den Wochen danach immer mehr zu, einige machten in der Stadt, oftmals auf dem ev. Kirchplatz halt. Nachdem sie mit warmen Mahlzeiten versorgt worden waren, zogen sie weiter über Sagan nach Mittel- und Westdeutschland. Am 20. Januar 1945 wurde die letzte kirchliche Trauung in unserer Kirche durch Pastor Steffler vollzogen.
So kam Sonntag, der 4. Februar 1945 (Sexagesima) heran. Noch einmal ertőnte das volle Geläut der Glocken, wenn auch nur für ein paar Minuten vom Turm der Kirche und rief die Gemeinde zum Gottesdienst, bei dem neben den Sprottauern viele Flüchtlinge aus dem Wartegau und dem őstlichen Teil Schlesiens, die gerade zu dieser Zeit in der Stadt rasteten, im Gotteshaus versammelt waren...
Mit dem Oderübergang der Roten Armeebei Steinau beschleunigte sich die Katastrophe für unseren Kreis Sprottau. Bereits am 9. Februar 1945 hatte die Kriegsfurie das Kreisgebiet erreicht und einen Tag später, waren die sowjetrussischen Truppen nur noch 20 km von Sprottau entfernt. Ein Teil der Bevőlkerung hatte in diesen Tagen schon heimlich die Stadt verlassen...
Nach den Kampfhandlungen in und um die Stadt und nach Rückzug der deutschen Kampfverbände, besetzten Sowjetrussische Truppen in der Nacht vom 12. zum 13. Februar 1945 Sprottau... Am 8. Mai 1945 kapitulierte die deutsche Wehrmacht und damit endete der 2. Weltkrieg. Die Stadt Sprottau war zu 55% zerstőrt, aber voll von sowjetischen Besatzungssoldaten. Ab Mitte Mai kamen die ersten Sprottauer, die im Februar geflüchtet waren, in die Stadt zurück. Allmählich wurden es mehr und Mitte Juni dürften etwa 5000 bis 6000 Bewohner wieder in ihrer Heimatstadt gewesen sein. Viele Häuser und Wohnungen waren zerstőrt, teils verwustet oder leer geräumt worden. Trotzdem versuchten die Menschen das Leben in der Stadt, soweit das unter der Besatzungsmacht mőglich war, wieder in Gang zu setzen...
Nach und nach sickerte bei der deutschen Bevőlkerung die Nachricht durch, daβ die ostdeutschen Gebiete bis zur Oder-Neiβe-Linie an Polen abgetreten werden sollten. Von Ausweisung war jedoch noch nicht die Rede. Zunächst wurde es als ein Gerücht betrachtet, obwohl die Polen bereits in Sprottau zu sehen waren. Am 25. Juni 1945 wurde es dann zu Gewiβheit. Polnische Miliz ging durch alle Häuser und forderte die Deutschen zum sofortigen Verlassen der Wohnungen auf. Vom Marktplatz aus, wo sich die deutsche Bevőlkerung zu versammeln hatte, ging der armselige Zug der Vertriebenen unter polnischer Bewachung in Richtung Lausitzer Neiβe...

(Quelle: „Geschichte der Kirche Zur Burg Gottes in Sprottau", Gerhard Kossert 1997)

Was besonderes Szprotawa zu zeigen hat?
- „7 mal am ...sten"

♣ Im Jahre 1000 trafen ich in der Sprottauer Burg (Ilva) der polnische Fürst Bolesław Chrobry (der Tapfere) und der deutsche Kaiser Otto III. Sie unterhielten sich hier über die Idee der Europavereinigung und dann begaben sich zusammen nach Gniezno (Gnesen). Die Europavereinigung began also in Sprottau. Ein Zeuge dieses Treffens – die monumentale Wallburg „Chrobry" befindet sich im Naturschutzgebiet „Slavischer Park" am Rande der heutigen Stadt. Die Burg ist in gutem Zustand und gehürt zu den grőssten in Polen.
♣ Sprottau liegt am nőrdlichen Rande der grossen Niederschlesischen Heide. Im naheliegenden Waldgebiet – Sprottauer Stadtforst befinden sich vielberühmte Dreigräben. Es sind dreireihige und ca. 2 Meter hoche Erdgräben, die mehrere Kiolometer durch Heide und Moor laufen. Gebaut vermutlich im 16./17. Jahrhundert, um den Handelsverkehr zu regulieren und zu legalen Übergängen zu führen. Sie sind das längste Denkmal in Europa.
♣ Im Dorf Piotrowice (ehem. Petersdorf) wächst die älteste Stieleiche in Polen. Ihr Name ist Chrobry. Sie ist 750 Jahre alt.
♣ Am Nordwand der Marienkirche im Stadtzentrum hängt die urkundigt älteste Grabsteinplatte in Schlesien, von Berthold de Wyrbna gestorben im 1316. Und im Inneren der Kirche in einer Glasstruhe ruht die heilige Faustina.
♣ Das Sprottauer Rathaus wurde im 14. Jahrhundert gebaut. Es gehőrt zu den besonderen wegen 2 Türme, von denen einer schief bleibt.
♣ Im Stadtteil Iława (Eulau) wurde vor 800 Jahren eine spätromanische Andreaskirche errichtet. Sie ist von hőchster Denkmalschutzklasse.
♣ Erholsam für Leib und Seele ist ein Spaziergang durch Naturschutzgebiet „Sprottauer Buchenwald" (ehem. „Hochwald"). In seinem Herzen finden wir ein hőlzernes Sommerhaus aus 19. Jahrhundert. Die Buchen selbst erreichen die Hőhe von 40 Meter.
Wir laden auch herzlich zum unseren Heimatmuseum ein, das sich im Saganer Tor eingerichtet hat. Museum erteilt die touristische Information und leiht Führerhilfe. Auf unsere Besucher und Touristen warten ausgeführte Wanderrouten. Zur Verfügung sind Wanderkarten, Prospekte und Internetseiten. Für Gäste, die bai uns länger weilen mőchten, stehen Hotels und Gasthőfe zur Verfügung.

Besuchen Sie die Heimatstadt von Klaus Hänsch!

KLAUS HÄNSCH
- BETWEEN SPROTTAU UND EUROPA

ENGLISH

Klaus Hänsch belongs to a vanishing generation of German politicians whose thinking is shaped by memories of the war, a youthful passion for France and a deep commitment to the ideal of a united Europe.

As a child of seven, Hänsch survived the traumatic experience of fleeing from his native Silesia to western Germany, joining the millions of refugees seeking to escape the advancing Soviet army.

A train he was on with his mother stopped outside Dresden just hours before the city was destroyed. Like many of his generation, Hänsch grew up with the experience of having narrowly escaped death.

After 1945, Hänsch lived and attended school in Flensburg in Schleswig-Holstein, a sleepy provincial town on the border with Denmark.

When he reminisces, the European Parliament's president likes to describe how he used to go swimming in an estuary of the Baltic Sea, with the German-Danish border running through the water. Even then, he says, he experienced the frustrating absurdity of not being allowed to swim on the other side.

As a student, Hänsch - the first member of his family to go to university - read political science in Cologne, Berlin and Paris, in an early show of intellectual curiosity and resilience in a young man without family money, connections or a scholarship.

But while others of his generation were busy reshaping the world with radical thinking, alternative living and increasingly violent protest, Hänsch, ever the pragmatic realist, joined the Social Democrat Party (SPD).

He picked up his first political job as adviser to Heinz Kühn, Germany's cultural affairs representative under the Franco-German Treaty and Northrhine-Westfalia's head of government. Throughout the Seventies, he worked as adviser and press officer for some of that state's leading SPD politicians.

When the European Parliament became a directly-elected body in 1979, Hänsch was a natural candidate - and his 15 years of experience in the institution and several of its important committees served him well when he was elected to succeed the German Christian Democrat Egon Klepsch as president in July 1994.

But those who had expected that his long membership of the Parliament would make him turn a blind eye to its foibles soon had to think again.

With an earnestness and directness combining a Protestant work ethic with the best of Prussian tradition, Hänsch tried to woo, argue and bully sometimes reluctant MEPs into cutting down on their foreign trips and expenses, restructure debates to improve press coverage and generally make the operation of Parliament less expensive and more relevant.

"You should see him in full flow" says a close observer. "He just socks it to them. It may be blunt, but it works. There is never a doubt in anybody's mind about what he wants".

One of Hänsch's main aims in making the Parliament more efficient was to maximise its chances of improving its position at the Intergovernmental Conference on EU reform. But this would not be helped, he frequently warned, by making maximalist demands, as happened in the run-up to the Maastricht Treaty negotiations.

When he enters a room, the unobtrusive Hänsch hardly cuts an impressive figure. Asked to describe himself in a newspaper questionnaire, he came up with the answer "small, light, wearing glasses, grey, serious".

But his less-than-charismatic public persona is also the genuine reflection of a man who, while relishing his office, loves neither its trappings nor its ceremony. One of his first measures upon taking office was to cut down on the number of official lunches and dinners, a duty which he admits fills him with loathing.

Hänsch's most effective weapon, and one that became apparent even to his fellow pupils at school, is his passion and talent for words.
His insistence on a precise use of language and rigorous logical argument make him stand out from most fellow German politicians, whose mastery of rhetoric tends to be poor.
It also makes him the terror of his speech writers, who know that no draft is safe from endless rewriting.
Hänsch's final corrections of an important speech are often not completed until late the night before it is delivered, forcing his assistants to work through the night translating the document or preparing a press release.
But while working for him can mean gruelling hours, his aides clearly take pride in the intellectual prowess of a boss who, in the words of one adviser, "has never underperformed on any occasion".
A man with " a ferocious memory" and a keen love of literature, Hänsch can and does quote extensively from the German classics, while his knowledge of English and French - and the literature of both languages is good enough to enable him to surprise his entourage occasionally with little-known quotations.
Asked about his favourite authors, Hänsch names novelists such as Thomas Mann, Theodor Fontane and Martin Walser, master stylists with a keen eye for human frailties and the ironies of life.
And rather surprisingly for a German Social Democrat, he cites France's General de Gaulle as his favourite figure in history.
Hänsch's ecumenical approach to the political divide, and his blend of hard-headed pragmatism and European idealism, have won him the admiration of Germany's Chancellor Helmut Kohl, who hardly lets an occasion go by without stressing that he regards the Parliament's president as a "good man".
In a private exchange during the Florence summit, which aides said was typical of both, Kohl asked Hänsch if he had already received Germany's Bundesverdienstkreuz (Federal Cross of Merit), the German equivalent of the French Legion d'Honneur. Hänsch explained that he had always rejected suggestions that his name should be put forward because he was opposed to decorations being granted for no more than the proper fulfilling of professional obligations. The Chancellor won the argument when he pointed out that giving him the decoration would not only honour Hänsch the man, but also Hänsch the president of the European Parliament. Under those circumstances, said Hänsch, he could do nothing but accept.
His deep commitment to bringing the Parliament closer to the people has led Hänsch to make more than two dozen trips to the EU's provinces. At the request of an MEP, he will unveil a plaque, attend a discussion at a retired miners' club or give an interview to a local radio station.
"We sometimes wish he would be a little less accessible and not respond to so many requests", said one adviser.
Hänsch's extensive travelling throughout Europe is in stark contrast to his reluctance to go on long-distance trips, which he feels are mostly of little practical political value.
Since he has been in office, Hänsch has only left the continent once: for a trip to South Africa designed to reassure the fledgling democracy of the European Parliament's benevolence.
According to close observers, Hänsch genuinely enjoys his local trips. Frequently, he will ignore his tight schedule and get involved in some animated debate, making him late for subsequent meetings.
One of the most recent victims of Hänsch's occasional disregard for formality was the Uzbeki president, who was kept waiting to pay a courtesy visit to the European Parliament's president while Hänsch was discussing European affairs with a member of Tuscany's regional council. Any aggravation Islam Karimov might have felt, however, vanished when Hänsch engaged him in a lively discussion about the concerns of Uzbekistan.
Hänsch's notorious lack of punctuality is in sharp contrast to the impression of rigidity a first encounter can create, as is his fondness for topping off a long day's work with an easy-going dinner followed by a relaxed beer in a bar.
When he sheds the deep earnestness with which he goes about his duties, Hänsch comes across as an easy-going and witty conversationalist who is genuinely fond of a good meal, a good bottle of wine and a lively discussion.

His most difficult day in office came in July 1995, when French President Jacques Chirac visited the Parliament at the height of the crisis over French nuclear testing.
Hänsch presided over what was possibly the stormiest session in the Parliament's history, agonising over whether he should adjourn it or not. Eventually, he let things run their course, fearing that interruption would mean it would never be resumed.
While his rejection of visionary politics and his respect for reality have led him to reject attempts to pursue the creation of a European federal state, Hänsch's commitment to Europe has clearly withstood the frustrations of Union politics.
When asked in the newspaper questionnaire who or what he would have liked to have been, he answered: "Zeus as a bull, because of Europe."

- 15 December 1938: Born in Sprottau, Silesia (now in Poland)
- 1965: Gained degree in political science
- 1966-68: Research assistant at Otto Suhr Insitute of the Free University of Berlin
- 1969-70: Adviser to the German representative for cultural affairs under the Franco-German Treaty
- 1970-79: Press officer and expert adviser to the science and research minister of Northrhine-Westphalia
- Since 1979: Member of the European Parliament
- 1979-94: Member of the committee on foreign affairs and security
- 1984-94: Member of the committee on institutional affairs
- 1987-94: Chairman of delegation for relations with the US
- 1989-94: Vice-chairman of European Socialist group in the Parliament
- July 1994: President of the European Parliament

ZAŁĄCZNIKI HISTORYCZNE

„Fryderyk Gielczewski z Iławy i jego plany kierowanych statków powietrznych”

Fryderyk Gielczewski (Friedrich Gielczewsky) to jedna z mało znanych, ale interesujących postaci okolic Szprotawy. Urodził się 17 stycznia 1768 r. w Iławie Małej jako syn producenta papieru Salomona Gielczewskiego – właściciela tut. fabryki papieru położonej na wyspie, którą kupił od hrabiego Redern z Małomic za 3000 talarów. Od 1791 roku właścicielem fabryki został syn Fryderyk.

Sprawa zaczęła się od tajnej korespondencji z dnia 30 października 1808 roku od radcy wojennego von Cőlln z Pruskiej Izby Wojennej i Majątkowej w Głogowie do ministra vom Stein w Berlinie:

„Fabrykant Gielczewski z Iławy k/Szprotawy, właściciel fabryki papieru, od lat pracuje nad praktyczną realizacją swojego pomysłu sterowanego balonu powietrznego. Mniema on, że jest u celu swego dążenia. Koszty próby rzędu 1000 talarów chce pokryć z własnych środków. Przy tym twierdzi on, że jego wynalazek jest bardzo prosty i każdy kto uczestniczyłby przy próbach mógłby sam zrobić użytek z wynalazku. Dlatego to prosi on o królewski żelazny patent, aby przez kilka lat od momentu kiedy Jego Wysokość na to zezwoli, nikt nie mógł budować podobnych balonów powietrznych. Przy tym zapytuje on Waszą Wysokość, czy sprawa ma być załatwiona publicznie czy poufnie... Mogę po drodze urzędowej zaświadczyć, że Gielczewski jest przy zdrowych zmysłach, jak też solidnym, prawym i zamożnym człowiekiem, który od lat poświęcał się astronomii, fizyce i chemii. Aparaty i przyrządy do eksperymentów pozyskuje sam za poważne sumy pieniądzy.”

Mimo, iż początkowo zarządzono przygotowania do rozpoczęcia prób, to wkrótce sprawa ugrzęzła, nazwijmy to z przyczyn urzędowych. Gielczewski zwracał się potem jeszcze kilka razy do władz o wydanie patentu i dofinansowanie prób. W międzyczasie zubożał. Zmarł w osamotnieniu i goryczy niewiadomo gdzie i dokładnie kiedy. Zaginął bowiem po 27 sierpnia 1829.

Znamienny jest fakt, że z poufnej dokumentacji, jaką Gielczewski słał do urzędów, zaginęły wszelkie plany i rysunki modeli. Zachowały się jedynie szczątkowe opisy jego „teorii” z 15 maja 1817 roku oraz z 19 lipca 1823 roku, z których i tak jest trudnym odgadnięcie zasady funkcjonowania wehikułu Gielczewskiego.

Do napędu statku zamierzał użyć jakiejś drogiej i niebezpiecznej substancji palnej, o której wytwarzaniu nic nie zdradził. Statek składał się z dwóch części: unoszącej i napędowej. Miał on poruszać się w myśl jego dwóch zasad: „lżejszy jak powietrze” i „cięższy jak powietrze”.
W uzasadnieniu projektu, na żądanie władz, podał m.in. jego strategiczne zastosowanie jako broni powietrznej przeciwko okrętom, którym to stwierdzeniem wyprzedził myślowo swoją epokę.

Jak dotąd, a może i na zawsze pozostanie tajemnicą, co wynalazł Fryderyk Gielczewski z Iławy. Jest możliwym, że to właśnie on stworzył podwaliny pod późniejsze latające Zeppeliny, wykorzystywane m.in. do transoceanicznych lotów pasażerskich. Wskazują na to wymienione 2 zasady i zastosowanie niebezpiecznych łatwopalnych substancji. Gielczewski zamierzał jednak inaczej niż współczesne silniki kierować swój statek. Intrygujące, ale świadczące tylko na korzyść naszego szprotawskiego wynalazcy, jest zaginięcie jego planów i rysunków.

Skorzystano z materiałów: Felix Matuszkiewicz „Friedrich Gielczewsky aus Eulau und seine Teorie des lenkbaren Luftschiffs” – artykuł w Heimatkalender für den Kreis Sprottau 1937 str. 59. Matuszkiewicz skorzystał zaś z akt archiwum państwowego we Wrocławiu Rep. 14 P.A. VIII 221 a, z akt gruntowych sądu urzędowego w Szprotawie Klein-Eulau Band I Blatt 28, korespondencji katolickiej parafialnej biblioteki w Żaganiu i informacji ewangelickiego urzędu parafialnego w Małomicach.

* * *

Szprotawa w lutym 1945 r.

Z pamiętnika szprotawianina
(tłumaczenie z miesięcznika *Sagan-Sprottauer Heimatbriefe 2/2005*, Detmold)

W poniedziałek 12 lutego w godzinach porannych po północnej stronie rynku oraz w ogrodzie domu koncertowego *Sturm* stało wiele szprotawskich rodzin, wraz z pakunkami, oczekując w niepewności na transport ewakuacyjny. Byli to głównie starcy i kobiety z dziećmi. Właściciel sklepu tytoniowego spod poczty rozdawał pudełka z dobrymi cygarami. Ludzi męczyło już czekanie, więc niektórzy z nich podjęli samodzielną ucieczkę…
Jak się później dowiedziałem, ostatni pociąg z uciekinierami wpadł pod ogień artylerii radzieckiej. Jedna z bomb lotniczych spadła na podwórze dekarza Nahta przy ul. Głogowskiej (wtedy *Glogauerstrasse*). Idą Rosjanie!

Około godziny 18.00 przybył radziecki patrol nakazujący otwarcie drzwi przed nadejściem wojsk. O północy nadciągnął głośny tabor. W moim domu

kwaterowało czterech wyższych oficerów i lekarka. Jeden oficerów miał na spodniach niebiesko-czerwone lampasy. Posiadali na piersi wiele medali, których znaczenie objaśniła mi lekarka. Wszędzie były różne skrzynki, a wokół nich żołnierze przy radiostacjach piszący meldunki. Żołnierze wypytywali mnie o sklepy z zegarkami, inni pytali o sklepy z artykułami skórzanymi, tytoniowymi i z bronią. Ale wszyscy pytali o wódkę.
W rynku zrobiło się jasno jak w dzień, ponieważ niektóre domy stały w płomieniach. Palił się dom architekta Heine`go, a przed nim żołnierze tańczyli przy muzyce harmonii. Wysprzątano sklep z artykułami kolonialnymi Vogel`a na ul. Głogowskiej, ładując towar na wozy pancerne i ciężarówki. Zakład zegarmistrzowski John`a został także splądrowany, a zegary do naprawy wyrzucone na ulicę. Potem sklep obuwniczy Gerke. W sklepie Nowack`a przy Bramie Głogowskiej *(Glogauer Tor)* szukano broni i amunicji, ja też u Lorenza Kappen`a w rynku. Rynek palił się od północy i wschodu, poczynając od sklepu Schroth`a po sklep mody wiedeńskiej dla panów (*Wiener Herren-Moden)*. Zabrano też wszystko z hurtowni artykułów kolonialnych Baensch`a. Sztab radziecki znajdował się przy ul. Świerczewskiego (wtedy *Neustrasse*).

Komentarz:
Powyższy artykuł nie podaje imienia i nazwiska autora pamiętnika. Nie wiadomo, czy informacje zawarte w pamiętniku pochodzą w całości z naocznych obserwacji autora, czy w części są to relacje zdobyte od osób trzecich.
Z innych źródeł wiemy, że ostatni pociąg z uciekinierami wyjechał ze Szprotawy 11-ego lutego, a pierwsi żołnierze radzieccy pojawili się w mieście następnego dnia. Prawdą jest, że wiele domów splądrowano i podpalono. Prawdopodobnie na wschodzie miasta (w budynkach przy ul. Kożuchowskiej) i na stacji kolejowej toczyły się krótkie walki z oddziałami cywilnego *Volkssturmu*.
Raporty radzieckie podają 14-ego lutego jako datę zdobycia Szprotawy. Można przyjąć, że wydarzenia z 12-ego lutego opisane w pamiętniku dotyczą przejścia przez miasto wojsk pierwszej linii, poczym nadciągnęły oddziały okupacyjne.

* * *

„Tam gdzie kończą się drogi”

Niewiele zostało na Dolnym Śląsku takich miejsc, do których nie można dojechać autobusem, a jedynie przedzierając się śródleśną drogą. Bywa, że ludzie żyją w nich do dziś bez prądu, gazu, wodociągów i kanalizacji. Niemal jak za dawnych czasów.
Dolny Śląsk to kraina na ogół gęsto zasiedlona, za wyjątkiem dużego ostępu leśnego jakim są Bory Dolnośląskie. Ze średniowiecznych przekazów dowiadujemy się, że były one naturalną granicą pomiędzy plemionami

słowiańskimi. Gdzie zostało wiele takich miejsc, na których człowiek nie postawił jeszcze nogi.[8] Okazuje się, że wszechobecny postęp cywilizacyjny ominął niektóre miejsca, mimo ludzkich prób ich ujarzmienia. Takim ewenementem jest kilka uroczych puszczańskich wsi ziemi szprotawskiej.
Było ich razem siedem: Koberbrunn, Armadebrunn, Neuvorwerk, Hilgerei, Kopanie, Biernatów i Buczek. Ta pierwsza zakończyła swój żywot na początku XX wieku, kiedy na południe od Szprotawy utworzono wielki poligon wojskowy. Armadebrunn, nazwana po polsku Studzianka, przestała istnieć po II wojnie światowej, a jej teren pokrył dziki las.[9]
Dawni szprotawianie podjęli próby zasiedlenia dzikiej puszczy, organizując w nich osady robotników leśnych i kopaczy rudy darniowej żelaza. Jednak potrzeby czasu zmieniły priorytety, co spowodowało zahamowanie rozwoju tych wsi. Ale w dobie wszechobecnych komunikacji i urbanizacji stały się one wyjątkowe. Panuje w nich niczym niezmącona głucha cisza i otacza je żyjący swoimi własnymi prawami świat przyrody. Są miejscami poszukiwanymi przez turystów, przyrodników, etnografów i artystów. Ówczesne władze Szprotawy, nie bez powodu, upatrują w tych miejscach szanse na rozwój form agroturystycznych. Paradoks polega na tym, że ich zacofanie cywilizacyjne będzie przedmiotem działań ochronnych i promocyjnych.

Kopanie *(niem. Waldhäuser)*
Po niemiecku znaczy tyle co „leśne domki”. Osada, na prawach przysiółka, jest położona kilka kilometrów na wschód od Leszna Dolnego, nad Kamiennym Potokiem *(niem. Steinbach)*. Wspomniana w źródłach z XVI/XVII wieku jako miejsce wydobywania rudy darniowej żelaza.[10] Rudy te trafiały m.in. do kuźnic w sąsiednim Lesznie Dolnym. Kopanie to obecnie dwie zagrody gospodarskie. Jest to najmniejsza osada ludzka w gminie Szprotawa i jednocześnie najtrudniej dostępna. Bezpośrednio otaczają ją łąki, służące jako pastwiska. Teren jest płaski i podmokły. Rozległe łąki są miejscem bytowania w sezonie wiosenno-letnim wielu gatunków ptaków. Na jednej z nich utworzono ptasi użytek ekologiczny pod nazwą „Łąki Ługowiny”.[11] Nad Kamiennym Potokiem od 2002 roku zadomowiły się Bobry. Potok charakteryzuje się rudawym zabarwieniem. Stąd zupełnie niedaleko do rezerwatu „Buczyna Szprotawska” i drewnianej wiaty odpoczynkowej z końca XIX wieku.

[8] Maciej Boryna „Z dziejów szprotawskich lasów”: …Była to w większości puszcza, o czym świadczą dawne nazwy tutejszych miejscowości: *Lesin* – dziś Leszno Dolne, *Borau* – dziś Borów, *Hirschfeldau* (jelenie rozdroże) – dziś Jelenin, *Sprottischwaldau* (las szprotawski) – dziś Szprotawka.
[9] Dzieje Koberbrunn, Armadebrunn, Neuvorwerk i Hilgerei zostały opisane w książce „Tajemnice Szprotawy i okolic”, Maciej Boryna 2001 r.
[10] Felix Matuszkiewicz & Georg Steller „Unsere Heimat Sagan-Sprottau”, 1956 r.
[11] Dokumentację użytku przygotował jego inicjator Jan Ryszawy w 2002 r.

Udający się do osady Kopanie w celach turystycznych powinni zaopatrzyć się w zapas prowiantu i wody oraz namiot.

Biernatów *(Baierhaus)*
Wieś położona po sąsiedzku z Lesznem Górnym, ok. 2 km na wschód, w górnym biegu Kamiennego Potoku. Wspomniana w źródłach z XVI/XVII wieku jako miejsce wydobywania rudy darniowej żelaza. Rudy te trafiały m.in. do kuźnic i składu w Lesznie Górnym. Wieś składała się niegdyś z dwóch części. Jedna należała do włości szprotawskich, natomiast druga do Przemkowa. Biernatów leży na starym trakcie Leszno Górne – Przemków, niegdyś często uczęszczanego. Domostwa są rozlokowane wzdłuż tej drogi na długości ok. 1 km. Przy tym kilka gospodarstw znajduje się w zupełnym odosobnieniu.
Okolica wsi podobna do klimatu przysiółka Kopanie. Na wschodnim krańcu znajduje się leśniczówka. Ok. 2 km. na północ przebiegają legendarne Wały Śląskie, - potrójne ziemne nasypy prawdopodobnie z XVI/XVII wieku pełniące funkcję muru celnego. Przez Biernatów prowadziła droga do innej puszczańskiej wsi – Pogorzele (*niem. Neuvorwek)*.

Buczek *(niem. Buchwald)*
Wieś leży nad rzeką Bóbr, w najbardziej wysuniętym na południe miejscu szprotawskiej gminy. Do 1945 r. wchodziła w skład powiatu bolesławieckiego. Jej pochodzenie nie zostało zbadane. Buczek figuruje bynajmniej na mapach z XVIII wieku, z rzekomym kościołem.
Do końca II wojny światowej mieszkało tu ponad 40 rodzin. W Buczku była szkoła, gospoda, folwark, bielarnia i cmentarz. Wieś leży na odludziu, na piaskowym podłożu, stąd większość mieszkańców opuściła to miejsce. Przyczyniła się do tego także bliskość uciążliwego poligonu sowieckiego. W 1999 r. w Buczku pozostały 4 rodziny, a większość domów przestała istnieć lub popadła w ruinę. Sytuacja wkrótce się zmieniła. Względnie dobry dojazd, sąsiedztwo kilkunastu stawów wędkarskich, las i zacisze spowodowały, że wykupiono we wsi grunty, a nowi właściciele zaczęli remontować swoje domy.
Uroku temu miejscu dodają charakterystyczne dla Borów Dolnośląskich pustynne sandry. Jest ono regularnie odwiedzane przez wędkarzy, a jesienią przez grzybiarzy.
Badacze tajemnic militarnych III Rzeszy zwiedzają poniemieckie bunkry i obiekty proradzieckie w Pstrążu *(niem. Strans)*, w tym wyrzutnie rakiet. Jest to jednak teren nadal czynnego poligonu wojskowego.
Na północy wsi znajdują się pozostałości dawnej bielarni. Przy stawach działała w XVI wieku mała kuźnica żelaza, późniejsza leśniczówka *Kochnicht.*

„Święta Faustyna ze Szprotawy dotąd tajemnicza”

Wielu szprotawian już wie, że w kościele pw. Wniebowzięcia NMP znajduje się szklana trumna „jakiejś księżniczki”. Dodają, że trumna jest hermetycznie zamknięta. Niektórzy mieli okazję ją zobaczyć. Jednak kogo by nie zapytać, kim była ta Faustyna i jak trafiła do Szprotawy, - nikt nie potrafił udzielić odpowiedzi.

Trumna, a raczej wykonany w stylistyce barokowej sarkofag, do dziś spoczywa w murach kościoła. Choć nie wystawiony na publiczny pokaz. Jedna ze ścian sarkofagu jest wykonana z matowego szkła, podzielonego na dwie części spojone ołowiem. Sarkofag nigdy nie był hermetyczny. Przez matową szybę z bardzo bliskiej odległości można dostrzec sylwetkę drobnej kobiety niskiego wzrostu. Jej twarz wykonana jest z woskowej masy pokrytej kolorowymi farbami. Na głowie ma welon. Ubrana jest w długą sukienkę, dziś już mocno wyblakłą i zakurzoną. W rękach trzyma wianek, prawdopodobnie włożony do sarkofagu w okresie późniejszym.

Napis na górnej części sarkofagu informuje nas, że jest to FAUSTINA. – Na pomoc przychodzi nam zapomniana niemiecka praca Clemensa Baiera pt. Historia kościoła farnego w Szprotawie” (oryg. „Geschichte der Stadtpfarrkirche zu Sprottau”). Sarkofag trafił do Szprotawy w drugiej połowie XVIII wieku.

„…W tym czasie dom boży otrzymał dzięki patronowi jezuitów Baltazarowi Lindner z Rzymu ciało świętej Faustyny razem z AUTHENTIKA. List towarzyszący z 17 sierpnia 1765 roku zaczyna się następująco: Co już dawno temu obiecałem, w końcu z wielkim trudem dotrzymałem ku wielkiej radości Waszej czcigodnej Pani Przeoryszy i całego szacownego szprotawskiego klasztoru, mianowicie święte ciało S.Faustyny męczenniczki…” List oraz odpowiedź Lindnera na podziękowanie znajdowały się w odpisie w archiwum parafialnym. Tzw. AUTHENTIKA leżała za szybą sarkofagu (kość prawego ramienia). Relikwie zostały przyniesione do Lubania na barkach pewnego mężczyzny i prawdopodobnie stąd odebrane. Potem wystawione w szklanej trumnie na ołtarzu chóralnym Magdalenek.

Święta Faustyna umarła śmiercią męczeńską w 304 roku w Rzymie w czasie prześladowania chrześcijan. Papież Klemens XIII uroczyście przekazał relikwie „świętej z katakumb” 9 października 1763 roku klasztorowi Kapucynów w Porrentruy. Faustyna miała swoje święto przypadające na trzecią niedzielę września. Podczas sekularyzacji klasztoru uratowano szczątki świętej i złożono w kościele św. Piotra w Pruntrut, gdzie spoczywają do dziś w kaplicy św. Michała. Różne szczątki św. Faustyny znajdują się w wielu kościołach.

Historia rejestruje jeszcze św. Faustynę ur. w VI wieku koło Piacenza (Włochy), współzałożycielkę klasztoru w Como w północnej Italii, zm. 15 stycznia 580 r. A także uznaną niedawno za świętą Faustynę Kowalską.

Twarz Faustyny widziana przez matową szybę sarkofagu

* * *

„Opowieści z krypty szprotawskiego kościoła”

W książce „Tajemnice Szprotawy i okolic” poruszyłem temat szprotawskich podziemi. Wspomniałem m.in. o korytarzu prowadzącym pod murem obronnym, o zamkowych tunelach i krypcie grobowej pod kościołem Wniebowzięcia NMP.
Według relacji jednego z powojennych mieszkańców, ta ostatnia miała posiadać oprócz trumien wejścia do korytarzy biegnących w różnych kierunkach. Krypta została splądrowana w 1945 r. prawdopodobnie przez żołnierzy radzieckich. Wejście do niej zamurowano w latach 60-tych. Wielu śmiałków myśli o wejściu do krypty, by sprawdzić co kryje. TBD widzi w niej nową atrakcję turystyczną miasta. Wejście do krypty znajduje się w pobliżu ołtarza.

Jednak, by dowiedzieć się, co kryła kościelna krypta, wystarczy przeczytać rewelacyjny przypis z pracy Clemensa Baiera pt. „Geschichte der Stadtpfarrkirhce zu Sprottau” lub artykuł z lokalnej gazety „Sprottauer Wochenblatt” z 1904 r.
A oto, co napisał C.Baier:
„…Krypta została otwarta przy okazji ostatniej renowacji kościoła 22 lipca 1904 r., a tutejsza gazeta zamieściła o tym następującą informację: W piątek (na dzień św. Marii Magdaleny) została otwarta krypta dawnego klasztoru Magdalenek. Po podniesieniu kamiennego wieka znajdującego się pośrodku nawy głównej, masywne schody prowadziły do sklepionej krypty, która swoim rozmiarem nie była większa od znajdującego się ponad nią prezbiterium. W dwóch rzędach stało ok. 36 trumien posiadających od strony głowy napisy z nazwiskami, datami i innymi danymi o pochowanych. W tyle leżało jeszcze kilka zwłok owiniętych tylko w lniane łaty. Buty były jeszcze całkiem jak nowe. W ogóle wszystko, a szczególnie sarkofagi, wyglądało na dobrze zachowane. Według informacji podanych na miejscu przez kierownika chóru Baiera, ciała zmarłych pochodzą z okresu ok. 1670-1800. Wcześniej trumny chowano na ówczesnym cmentarzu. Spośród trumien dwie posiadały tabliczki mosiężne z dobrze zachowanymi i precyzyjnie wykonanymi inskrypcjami; były to szczątki trzeciej od końca i przedostatniej przełożonej klasztoru, tzn. Antonii du Bois (1736-71) i Bernardy Meissner (1771-99). Trumna pierwszej posiadała na wieku otwór, przez który można było dostrzec zwłoki z dobrze zachowanymi włosami. Temperatura i warunki klimatyczne były odpowiednie, dopływ powietrza był regulowany przez otwarte okienko po stronie południowo-wschodniej, prowadzące na zewnątrz ok. 8-10 metrów. Przed zamknięciem krypty zostawiono w niej informację o otwarciu, a pokutnik zostawił w niej pudełko z monetami...”
Warto byłoby dziś zorganizować oficjalne otwarcie krypty i przystosować ją do zwiedzania. Źródła wspominają także o drugim wejściu do krypty spod budynku sąsiadującego z kościołem klasztoru.
„…W 1688 roku proboszcz Lorentz polecił budowę krypty dla mniszek; do której prowadziły dwa wejścia, jedno od środka kościoła, drugie jako podziemne przejście z budynku klasztoru. To ostatnie zachowało się w dobrym stanie do połowy swego biegu. Wejście znajduje się w drugiej piwnicy sądu, gdzie wcześniej stał budynek główny klasztoru. Autor (Clemens Baier) miał okazję być w tym przejściu…”

* * *

„Dawne kawiarnie, gościńce i restauracje w Szprotawie”

Ich nazwy często występują w przedwojennych opracowaniach, jak też w powojennych wspomnieniach oraz na widokówkach. Miłośnicy historii Szprotawy niejednokrotnie mają problemy z identyfikacją lokalizacji tych miejsc, prowadząc między sobą niekiedy zażarte spory.
Aby poprawić sytuację w tym temacie, poniżej podaję wykaz szprotawskiej bazy gastronomicznej i hotelowej, opublikowany wraz ze zdjęciami w niemieckim miesięczniku „Sagan-Sprottauer Heimatbriefe” (numery 3 i 4/2001, w MZSz). W nawiasach podałem dosłowne tłumaczenia nazw własnych obiektów i współczesne nazwy ulic. Spis odnosi się do lat 20-tych i 30-tych XX wieku.

Gościńce w Szprotawie:

1. Gasthof „Goldener Frieden” (złoty spokój), Klubgasse 1 (ul. Targowa)
2. Hotel „Zum Grünen Lőwe“ (zielony lew), Markt 44 (Rynek)
3. Gasthof „Zum Berge“ (podgórna), Laubestraβe 2 (ul. Traugutta)
4. Hotel „Prinz von Preuβen“ (książe Prus), Markt 22 (Rynek)
5. Gasthof „Goldener Stern“ (złota gwiazda), Markt (Rynek)
6. Gasthof „Rautenkranz“ (rutowy wieniec), Knothestraβe 7 (ul. Krasińskiego)
7. Gasthof „Grüner Baum” (zielone drzewo), Mückendorfer Straβe 1 (ul. 3 Maja)
8. Restaurant „Zum Felsenkeller“ (skalna piwnica, później dom starców), Nonnebuschweg (ul. Parkowa). Z palastem tanecznym, strzelnicą i kortem tenisowym
9. Gasthof „Altdeutsche” (staroniemiecka), Goeppertstraβe 1 (ul. Słowackiego)
10. Gasthof „Weiβer Lőwe” (biały lew), Hindenburgstraβe 46 (ul. Kościuszki)
11. Gasthoof „Zur Erholung” (odpoczynek), Saganer Straβe 11 (ul. Żagańska)
12. Gasthof „Deutsches Haus“ (dom niemiecki), Hindenburgstraβe 2 (ul. Kościuszki)
13. Gasthof „Schwarzer Adler“ (czarny orzeł), Knothestraβe 2 (ul. Krasińskiego)
14. Gasthof „Zur Bőrse“ (też „Kath. Bahnhof“ i „Scharfes Eck“), Neustrasse 37 (ul. Świerczewskiego)
15. Sturms Konzerthaus (dom koncertowy), Goeppertstraβe (ul. Słowackiego)
16. Gasthaus Roschütz, Friedrichstraβe 24 (ul. I Armii WP)
17. Bahnhofsgaststätte (dworcowa), Bahnhofstraβe 21 (ul. Kolejowa, Prusa i Kochanowskiego)
18. Sprottauer Südpalast (południowy palast), Angerstraβe 7 (Zarzecze)
19. Schützenhaus (dom strzelców), Hindenburgstraβe 30 (ul. Kościuszki)
20. Bierhalle (browar, Fasold Brauerei), Turnstraβe 2 (ul. Kozaka)
21. Kochs Ausspannung, Brauerplatz (ul. Kozaka)
22. Gaststätte Fellenberg, Kunichener Straβe 29 (ul. Konopnickiej)
23. Bernds Weinstuben (winiaria), Neustraβe 19 (ul. Świerczewskiego)
24. Gasthaus „Schreiberhau“, Wichelsdorf (Wiechlice)
25. Engels Gaststätte, Kasernenstraβe 8 (ul. Koszarowa)
26. Gaststätte Schlundt, Küpperer Straβe 3 (ul. Kraszewskiego)

27. Müller & Sohn Nachf. (winiarnia), Markt 32 (Rynek)
28. Gaststätte Witzmann, Fabianstraβe 1 (ul. Kozaka)
29. Gaststätte Kohring, Glogauer Straβe 22, potem Hitlerstraβe (ul. Odrodzenia)
30. Destille Maetschke, Herrnstraβe (ul. Andersa)
31. Gasthaus Stübner (zburzony już w latach 20-tych XX w.), Kaiser-Otto-Straβe 1 (ul. Sobieskiego)

Kawiarnie w Szprotawie:

1. Mannewitz, Am Markt 20 (Rynek)
2. Zobel, Am Glogauer Tor 8 (ul. Głogowska)
3. Kohring, Glogauer Strasse (ul. Odrodzenia)
4. Roschütz, Friedrichstrasse 24 (I Armii WP)

Gościńce w Iławie:

1. Gasthof Heider, Kaiser-Otto Strasse 30 (ul. Sobieskiego) „Zur Wilhelmshütte“
2. Gasthof Symalla, Kaiser-Otto Strasse 52 (ul. Sobieskiego)
3. Gasthof Strempel, Kaiser-Otto Strasse 49 (ul. Sobieskiego)
4. Gasthof Klimek, Kleineulauer Strasse 5
5. Gasthof „Bergschlőchen“, Obere Dremmelstrasse 2

Powyżej nie podano lokali hotelowo-gastronomicznych z terenu dawnego powiatu. Przy identyfikacji współczesnych nazw ulic polecam moją książkę „Sensacje Ziemi Szprotawskiej“, w której znajduje się zestawienie nazw przed- i powojennych. Dla rzetelności dodam, że przed wojną ukazała się praca Feliksa Matuszkiewicza prezentująca szprotawskie lokale gastronomiczne. Niestety dotąd nie zdobyłem jej egzemplarza.

* * *

„Zabawy etymologiczne z nazwami szprotawskich miejscowości”

Dlaczego zabawy? – Ponieważ nawet specjaliści w tej dziedzinie wzbraniają się od nieomylności. Często są to mniej lub bardziej prawdopodobne „gdybania”.

Nazwy miejscowości na Dolnym Śląsku, w tym także na ziemi szprotawskiej, związane są z osadnictwem słowiańskim i kolonizacją niemiecką oraz zakładaniem nowych osad w XVIII wieku. Niektórzy etymolodzy dopatrują się też motywów

starogermańskich z Okresu Wpływów Rzymskich. Na przestrzeni setek lat nazwy ulegały wielokrotnemu przekształceniu, a nawet zupełnej zmianie.
Stare nazwy słowiańskich osad związane są najczęściej z właściwościami terenu, na którym się znajdowały (np. Borów). Choć nigdzie nie można mówić o istnieniu ścisłej reguły nazewniczej. W czasach książęcych miejscowości miewały też nazwy związane z posługą wykonywaną na rzecz dworu (np. Sokolniki, Złotniki) lub nazwą właściciela (np. Przemków). Nazwy niemieckie albo nawiązywały do właściciela lub zarządcy (np. Waltersdorf – wieś Waltera) albo wzorowały się na istniejących już nazwach polskich, dodając do nich cząstkę „nowa”, „wielka”, „niemiecka”).
Nie można wykluczyć, że stara słowiańska nazwa pochodząca z czasów plemiennych została zmieniona w okresie książęcym. W 1945 r., po zakończeniu II wojny światowej, nazwy dolnośląskich miejscowości otrzymały zupełnie nowe brzmienia. Nie zawsze nawiązujące do przeszłych.
Pierwsze dokumenty zawierające nazwy dolnośląskich miejscowości pochodzą z XII i XIII wieku, pomijając wcześniejsze wyjątki. Były to nazwy zapisane łaciną, potem w języku niemieckim, z naleciałościami polskimi, czeskimi i austriackimi. Bywało, że dwóch autorów tę samą nazwę zapisało w odmienny sposób.
Poza tym na terenie dawnego powiatu szprotawskiego znajduje się kilka zagadek nazewniczych. Aby rozpocząć badać nazwę danej wsi, należy zdobyć najstarsze zapiski o niej wspominające. Poniżej podaję wyniki oparte w dużej mierze na badaniach własnych, stąd niniejsza praca ma charakter oryginalny.

1. Leszno Górne
Osada założona przez kolonistów niemieckich, co nie wyklucza istnienia tu wcześniejszego osadnictwa słowiańskiego. Do 1945 roku jako Oberleschen. Nazwa pochodzi od słowa „las”, co oddaje dawną specyfikę terenu.

2. Leszno Dolne
W 1260 roku wymienione po raz pierwszy jako Lesin. Do 1945 roku jako Niederleschen (dolny las). Stara słowiańska osada. Nazwa pochodzi od słowa „las”.

3. Pasterzowice
Niegdyś jako villa Pastoralis (1283), co oznaczało majątek należący do kościoła. Potwierdzają to dokumenty. Do 1945 r. jako Hirtendorf. Hirte oznaczało osobę służącą na rzecz dworu. Stara polska osada, ponieważ koloniści niemieccy byli zwolnieni z posług. Wieś przez długi czas była własnością szprotawskiego
klasztoru Magdalenek.

4. Witków
Wspomniana jako Wittchendorf, do 1945 r. jako Wittgendorf. Pierwsza wzmianka w dokumentach z 1305 roku. Bardzo stara osada z majątkiem rycerskim. Jej dawna nazwa

pochodzi prawdopodobnie od słowa „wicina”, co oznaczało właśnie osadę/ miejscowość/sąsiedztwo.

5. Borów
Obecnie mamy Borów Polski i Borów Wielki. Ten drugi założony przez kolonistów niemieckich. Do 1945 r. jako Windisch Borau i Grossborau. Nazwa pochodzi od boru. (windisch=wenedsich=słowiański)

6. Cieciszów
W 1260 roku jako villa Cecis, do 1945 r. jako Zeisdorf. Prawdopodobnie od cisa lub cietrzewia.

7. Szprotawka
Do 1945 roku jako Sprottischwaldau, co oznaczało szprotawski las. Osada robotników leśnych założona w XVIII wieku.

8. Krzywczyce
Do 1945 roku jako Eckartswaldau, co oznaczało las Eckerta. Dokumenty wielokrotnie potwierdzają dawnego właściciela wsi von Eckartsberg`a.

9. Piotrowice
W XIII wieku należały do dóbr przemkowskich. Do 1945 roku jako Petersdorf, co można przetłumaczyć jako wieś Piotra. Prawdopodobnie od imienia pierwszego sołtysa lub właściciela.

10. Niegosławice
Wzmiankowane w 1376 roku. Do 1945 roku jako Waltersdorf, tłumaczone jako wieś Waltera – pierwszego sołtysa lub właściciela.

11. Sieraków
Wspomniane w 1260 roku jako Ciracov, w 1406 jako Czyrkaw. Dawna wieś polska. Do 1945 roku jako Zirkau. Prawdopodobnie od łacińskiej nazwy określającej owalne miejsce. We wsi rzeczywiście zachowała się pozostałość po idealnie owalnej osadzie, być może nawet gródku obronnym.

12. Bobrowice
Wspomniane w 1260 roku jako Bobrovice, do 1945 roku jako Boberwitz. Dawna wieś polska. Nazwa ta może oznaczać osadę znad Bobru, a także nawiązywać do poświadczonego w dawnym dokumencie słowiańskiego plemienia Bobrzan.

13. Siecieborzyce
Niegdyś jako Rodgari villa (1273), czyli wieś niejakiego Rodgara. Do 1945 roku jako Rückersdorf.

14. Kartowice
Niegdyś jako villa Kurthenicz (1386), czyli najprawdopodobniej wieś niejakiego Kurtenicza. Do 1945 roku jako Kortnitz. Wieś przez długi czas była własnością szprotawskiego klasztoru Magdalenek.

15. Chichy
W 1305 roku jako Conradi villa, czyli wieś niejakiego Konrada. Do 1945 roku Cunzendorf. Po 1945 roku na krótko Namysłów.

16. Janowiec
W 1289 jako Janisdorph, czyli wieś Jana. Do 1945 roku jako Johnsdorf.

17. Komarowo (dawna wieś, dziś okolica ul. 3 Maja w Szprotawie)
Do 1945 jako Mückendorf (dosłownie: wieś komarów). Niemiecki historyk Felix Matuszkiewicz przypuszcza, że nazwa pochodzi od krowy, zwanej potocznie mućką/mećką. Wieś hodowałaby kiedyś bydło na rzecz zamku.

18. Kunichen (dawna wieś, dziś okolica ul. Konopnickiej w Szprotawie)
Felix Matuszkiewicz przypuszcza, że nazwa pochodzi od konia, zwanego też kuniem. Wieś hodowałaby kiedyś konie na rzecz zamku.

19. Henryków
Wbrew pozorom nazwa nie pochodzi od żadnego Henryka. Niegdyś jako villa Sprotavia. Do 1945 roku jako Sprottischdorf, czyli dosłownie szprotawska wieś. Matuszkiewicz przypuszcza, że to z tego miejsca mogła rozwinąć się późniejsza Szprotawa.

20. Dzikowice
Kiedyś Eberhardi villa (1273), czyli wieś Eberharda. W 1347 jako Ebirharczdorf. Do 1945 roku jako Ebersdorf.
Dzikowice-Meksyk to do 1945 roku Neumannswaldau, czyli las Neumanna – poświadczonego właściciela tego terenu.

21. Sucha Dolna
Niegdyś jako Zauche, do 1945 roku jako Nieder Zauche.

22. Wiechlice
W 1260 roku jako Vechlic, a do 1945 jako Wichelsdorf. Sądzę, że chodzi o miejsce wisielców, ponieważ na pobliskim wzgórzu stała miejska szubienica.

23. Borowina
W 1374 roku jako Harte, w 1481 jako Hartaw, do 1945 roku jako Hartau (niem. hart = twardy) . Niemieccy badacze twierdzą, że od kamieni. Według źródeł wieś rzeczywiście trudniła się dostarczaniem kamieni. Jednak nazwa może oznaczać zupełnie co innego.

24. Iława
W roku 1000 jako Ilva, potem jako Ylavia (Slavica i Magna). Do 1945 roku jako Eulau. Prawdopodobnie od położenia na iłach.

25. Polkowiczki
W 1406 roku jako Polkewicz. Do 1945 r. jako Klein Polkwitz. Najpewniej od wsi Polaków lub niejakiego Polkewicza.

26. Nowa Kopernia
W 1260 roku jako Cupera, potem jako Küpper (Gross Küpper). Pochodzenie nieznane. Być może Cupera oznaczało owalne miejsce.

27. Dziećmiarowice
W 1260 roku jako villa Dettrihej, a do 1945 jako Dittersdorf. Dzisiaj właściwiej byłoby Dzietrzychowice. Dawna wieś polska. Być może wieś Dietrycha.

28. Kopanie
Do 1945 roku jako Waldhäuser, czyli leśne domki, Była to osada kopaczy rudy darniowej żelaza.

29. Biernatów
W 1736 roku jako Boehrhäuser, do 1945 roku jako Baierhaus. Niegdyś wieś składała się z dwóch części – przemkowskiej i szprotawskiej. Osada robotników leśnych założona w XVIII wieku. Stara nazwa może wskazywać na domy borowe lub domy górników – w nawiązaniu do jeszcze wcześniejszych wyrobisk rudy darniowej żelaza. Według źródeł były tu takowe stanowiska zaopatrujące huty w Lesznie Górnym.

30. Studzianka (obecnie nie istnieje)
Do 1945 roku jako Armadebrunn (armadowe źródło). Według Matuszkiewicza od słowiańskiego „mede buru" – miodowy bór. Wieś wspominają dopiero źródła z XVIII wieku. Czyli mielibyśmy niemiecką wieś, ale nawiązującą nazwowo do słowiańskiej etymologii?

31. Borowy Zdrój (obecnie nie istnieje)
Do 1945 roku jako Koberbrunn (kobrowe źródło). Być może od dawnego niemieckiego określenia gospody.
32. Pogorzele (obecnie nie istnieje)
Do 1945 roku jako Neuvorwerk, czyli nowe przedmieście, - tu: przemkowskie.

33. Długie
Do 1945 roku Langheinersdorf (dosłownie: długa wieś Henryka). W swoim czasie wieś składała się aż z sześciu części, a każda z nich miała innego właściciela lub dzierżawcę. W 1295 roku jedna z jej części nosi nazwę villa Henrici, w 1299 z dodatkiem polonicalis.

34. Śliwnik
Do 1945 roku jako Schadendorf. Po wojnie na krótko jako Szkodowo (niem. Schade = szkoda). Dawne źródła wspominają niejakiego Schade.

35. Pstrąże (potocznie Strachów)
Do 1945 roku jako Strans. Być może od słowiańskich strozonów – strażników granic. Nazwa ta pojawiła się tylko na Dolnym Śląsku.

36. Przemków
Niegdyś jako Primke, do 1945 roku jako Primkenau. Nikt nie ma wątpliwości, że od księcia Przemka Szprotawskiego (1274-1289) – założyciela miasta.

37. Małomice
W 1329 roku jako villa Malymicz. Do 1945 roku jako Mallmitz. Prawa miejskie w XX wieku. Etymologia nieokreślona. Być może od wspomnianego w dokumentach Malynicza. Nazwa mogłaby też oznaczać małe miejsce.

38. Szprotawa
W 1260 roku jako Sprotov, a do 1945 jako Sprottau. Być może od splotu rzek, prądu rzecznego, sprzątania albo sprzedawania. Tak samo nazywa się przepływająca przez miasto rzeka.

39. Bóbr (rzeka)
Niegdyś Pober, do 1945 roku jako Bober. Uznaje się, że od bobra. Ale to nic pewnego. Nazwa może mieć etymologię starogermańską.

40. Kożuchów
Do 1945 roku jako Freystadt. Najprawdopodniej oznacza po prostu wolne miasto. Choć niektórzy upatrują w przedrostku Frey- odniesienie do muła/osła.

41. Buczek
W 1736 roku jako Buchwalde, do 1945 roku jako Buchwald, co oznacza bukowy las.

42. Ninocin (k/Leszna Górnego, obecnie nie istnieje)
Do 1945 roku jako Hilgerei. Dawno temu funkcjonowała tam gospoda wspomnianego w szprotawskich dokumentach Hilgera. Potem sierociniec.

43. Koszelów (k/Leszna Górnego, obecnie nie istnieje)
Do 1945 roku jako leśniczówka pod nazwą Kochnicht. Mapa z XVIII wieku pokazuje w tym miejscu małą kuźnicę żelaza Kochernick, co tłumaczę jako skarpa kochera (kocher – naczynie hutnicze).

44. Sierocice (k/Wiechlic, obecnie nie istnieją)
Do 1945 r. jako Wiesenhäuser, co oznacza łąkowe domki.

45. Szklarki
Niem. Klein Gläsersdorf, co oznacza małą szklaną wieś. Prawdopodobnie od występujących w okolicy piasków szklarskich.

46. Gościeszowice
W 1355 roku jako villa Gotzvini, czyli wieś niejakich Goćwinów. Do 1945 jako Gießmannsdorf – co dosłownie oznacza wieś odlewników.

47. Mycielin
Do 1945 roku jako Metschlau. Wzmiankowany w 1290 roku.

48. Stara Jabłona
W 1305 roku jako Jablona, do 1945 jako Alt Gabel – dosłownie stare widły. Nazwa pierwotna ma pochodzić od sadów jabłoniowych.

49. Bukowica
W 1399 roku jako Bokewicz, do 1945 jako Bockwitz. Dawna nazwa wskazuje prawdopodobnie na nazwisko właściciela.

50. Zimna Brzeźnica
W 1376 roku jako Bresnice, do 1945 jako Briesnitz. Nazwa najprawdopodobniej pochodzi od brzozy, choć nie jest to pewne.

51. Wysoka
W średniowieczu jako Wysoka, do 1945 roku jako Weissig. Nazwa ma pochodzić od wzniesień.

52. Rudziny
Dawniej Reuthe, do 1945 roku jako Reuthau. Niegdyś słowiańskie grodzisko. Etymologia nieokreślona, ale sama nazwa jest ciekawa. Być może starsza nazwa brzmiała jeszcze inaczej.

53. Lubiechów
Do 1945 roku jako Liebichau. Badacze sugerują, że od słowa „lubić”. Ale może to być także rubież – wieś graniczna, co pokrywało się ze średniowieczną sytuacją.

54. Bobrzany
Do 1945 roku jako Girbigsdorf. Wspomniane w XIV wieku jako wieś szprotawska.

55. Puszczyków
W XVIII wieku jako Klein Küpper (Mała Kopernia) tuż obok Gross Küpper. Także jako Sprottisch Küpper – Szprotawska Kopernia.

* * *

„Jeziora spod Koberbrunn pow. Szprotawa”

Koberbrunn to nazwa nieistniejącej już wsi dawnego powiatu szprotawskiego, położonej w sercu Borów Dolnośląskich, pomiędzy rzekami Bóbr i Kwisa. Na początku XX wieku obszar wsi został włączony do poligonu wojskowego, dlatego została ona wysiedlona i zniszczona.
Z jej powstaniem i funkcjonowaniem wiąże się interesująca historia. Nas w tym przypadku zajmuje jedynie jej wątek poświęcony poświadczonym źródłowo tut. dużym zbiornikom wodnym.
Obszar Koberbrunn to piaszczysta równina za wyjątkiem wzgórza *Koberbrunner Hőhe* (161 metrów n.p.m.). Pojawienie się w tym suchym miejscu wody jest niebywałe.
Oto co dowiadujemy się na ich temat z dawnych przekazów:

„To były 2 jeziora, duże zwane Faudensee i mniejsze zwane Weisse See. Znajdowały się na kliczkowskiej terasie pomiędzy drogami biegnącymi od Koberbrunn do Lorenzdorf (Ławszowa) i Strans (Strachów/ Pstrąże). Obydwa obecnie nie istnieją, poza kilkoma bajorami, w których dobrze czują się dziki. Tylko grząski czarny muł przypomina o istnieniu tu niegdyś tych jezior. Kiedy w 1860 r. do Koberbrunn przybył urzędujący leśniczy rewirowy Lachmann, mógł łodzią podpłynąć do lipy przy swoim ogrodzie, ok. 20 metrów od swojego domu. A więc do miejsca drogi wiejskiej, skąd rozwidlają się ona w kierunku do Ławszowej i Strachowa, sięgało wielkie jez. Faudensee o pow. ponad 2000 morgów. Położone nieopodal Weisse See (dosłownie: białe jezioro) miało zaledwie 160 morgów powierzchni. Do roku 1865 jeziora całkowicie zaniknęły. Ponownie jezioro pojawiło się po obfitych opadach w 1897 r. i jak mawiali mieszkańcy wsi dzieje się tak co ok. 50 lat. Woda z jeziora spływa do rowu Koberbrunner Graben, który ma swoje ujście do Kwisy koło wsi Rudawica.” (Źródło: „Liebichau das Dorf Am Rande der niederschlesischen Heide” 1985).
Ustalenie dzisiaj orientacyjnego zasięgu tychże zbiorników wodnych nie nastrasza większych problemów, ponieważ znamy usytuowanie przebiegu danych dróg do Ławszowej i Pstrąża, a także dzięki badaniom glebowym.
W maju 2002 r. ekipa Towarzystwa Bory Dolnośląskie miała szczęście natknąć się właśnie na to jezioro, choć wtedy nikt z ekipy o nim nic nie wiedział:

„Jechaliśmy rowerami asfaltową drogą od strony Pstrąża w kierunku Świętoszowa. Jeszcze przed miejscem Koberbrunn, na lewo od szosy znajduje się poradziecka wieża obserwacyjna na metalowej konstrukcji, o wysokości ok. 10 metrów. Weszliśmy na nią, by pooglądać z góry poligonowe wydmy i wrzosowiska. Ku naszemu zaskoczeniu na południe od wieży ukazało się olbrzymie rozlewisko.

Było to płytkie przeźroczyste jezioro, na którego powierzchni pływały czubki traw. Z wody korzystały łabędzie i kaczki, a zewsząd dochodziło rechotanie żab. Woda była rozgrzana.”

W rzeczywistości jest to zbiornik okresowy, powstały wskutek intensywnych opadów deszczu. Jeśli akurat nadarza się suche lato, zbiornik całkowicie wysycha. Niewielkie mokradła znajdujemy także pod samym Koberbrunn, a to dzięki wodzie wypływającej ze źródełka na wzgórzu. Niestety, to co zobaczyliśmy w 2002 r. nijak nie kwalifikowało się do przepłynięcia łódką. Ale niewykluczone, że przy wyjątkowych opadach wielkie falujące jezioro może znów zaskoczyć przypadkowych wędrowców.
Przypominam, że okolice Koberbrunn to teren nadal czynnego poligonu wojskowego.

* * *

„Nieznane osadnictwo w Borach Dolnośląskich”

Pisałem już o atrakcyjności archeologicznej Borów Dolnośląskich. Nie wynikającej jednak z mnogości potencjalnych stanowisk archeologicznych, ponieważ ten piaszczysty teren nie cieszył się wzięciem osadników. Ale z powodu słabej penetracji badawczej obszaru borów, co z kolei jest następstwem utrudnienia dostępu do zlokalizowanego tu od początku XX wieku poligonu wojskowego. Trwającego zresztą do dziś.
Dodam też, że użytkowanie poligonowe obszaru borów poprzez ćwiczenia artyleryjskie, pancerne i lotnicze, doprowadziło do całkowitego lub częściowego zniszczenia wielu historycznych reliktów.
Nie oznacza to, że nikt dotąd nie interesował się archeologicznymi tajemnicami Borów Dolnośląskich. W mojej pracy badawczej natrafiam na odręcznie wykonaną mapkę w kalendarzu dla powiatu szprotawskiego z 1942 r. (oryg. *Heimatkalender für den Kreis Sprottau*) autorstwa Wilhelma Hoffmanna, na której zaznaczono miejsca znalezisk ze średniej (ok. 8-4 tys. lat p.n.e.) i młodszej epoki kamienia, tj. neolitu (ok. 4 lat p.n.e.). Były to narzędzia wykonane z krzemienia. Nie dysponujemy jednakże tymi eksponatami, stąd trudno potwierdzić ich autentyczność. Chodzi o częste mylenie naturalnych form ukształtowania kamieni z formami nadanymi im przez człowieka. W ogóle w dziedzinie rozpoznawania narzędzi kamiennych wymaga się niezwykłego doświadczenia.

Jedno z zaznaczonych na mapie miejsc to okolica wsi Pogorzele (niem. *Neuvorwerk*) położonej na południe od Przemkowa. Wieś ta funkcjonowała do 1945 roku, poczym stała się częścią radzieckiego poligonu. Akurat przez wieś przebiegał tor czołgowy, po którym w 1989 roku został szeroki na kilkadziesiąt metrów pas piasku. Trudno znaleźć coś na terenie rozjechanym przez czołgi (doskonale zachowały się Wały Śląskie i fundamenty dawnych domostw).
Latem 2004 r., na zachód od wsi znajduję jednak coś, co może wiązać się z niemieckimi badaniami. Z piasku wygrzebuję krzemienne łupki, wskazujące na niewielkie stanowisko produkcji narzędzi. Obszar Pogorzeli mógł być zamieszkany w epoce kamienia, ponieważ w pobliżu znajdują się źródliska Nitrzycy. Mogli to być ludzie żyjący z myślistwa i zbieractwa runa leśnego. Nie udało mi się natrafić na coś, co sugerowałoby istnienie w tym miejscu większej osady. Co oczywiście o niczym nie przesądza.
Ponadto zidentyfikowałem cmentarzysko popielnicowe Kultury Łużyckiej, na północy wsi Leszno Górne (gmina Szprotawa), gdzie oficjalnie dotąd nie figurowało żadne stanowisko archeologiczne. Zaś pomiędzy Lesznem Górnym a Biernatowem natrafiłem na dwa niewielkie kurhany, prawdopodobnie również Kultury Łużyckiej. Na zniszczonym Wzgórzu Jagodniki koło Piotrowic udało mi się znaleźć luźny fragment ceramiki, prawdopodobnie późnośredniowieczny. Gratką było odkrycie owalnej osady (lub gródka) we wsi Sieraków (gmina Szprotawa). Doskonale zachowała się forma ściętego stożka oraz pozostałości fosy. Na północnym skraju borów w okolicach wsi Polkowiczki i Nowa Kopernia, nad potokiem o nazwie Ruda, znajduję stanowiska hutnicze o nieokreślonym rodowodzie. Nikt też dotąd nie wiedział, że na terenie dawnej wsi Pstrąże nad Bobrem (niem. *Strans*) znajdują się pozostałości warowni granicznej, a tuż koło wsi Buczek niewielki gródek.
A to zaledwie wierzchołek góry nowych odkryć.

* * *

Powrót do sprawy

„Gdzie Chrobry powitał cesarza?”

Mimo wielu lat badań i poszukiwań nie udało się do dziś odnaleźć bezsprzecznej lokalizacji słowiańskiej osady (lub grodu z osadą) Ilva, wzmiankowanej przez Thietmara w roku 1000.
Ilva, obecnie dzielnica Szprotawy – Iława, była miejscem, w którym władca Polski Bolesław Chrobry przywitał i wystawnie ugościł cesarza niemieckiego Ottona III.

Cesarz udawał się właśnie z Rzymu z pielgrzymką do Gniezna, do grobu św. Wojciecha. Towarzyszyła mu przy tym liczna świta.
Wybór przez Chrobrego Iławy, leżącej na ziemi plemienia Dziadoszyców, nie był zapewne przypadkowy. Znajdowała się ona na południowo-zachodniej granicy ówczesnego księstwa polskiego, nad rzeką Bóbr. Nie potrafimy jednak ustalić, czy granica w tym miejscu przebiegała dokładnie na Bobrze, czy była nią ogromna puszcza dolnośląska.
Niektórzy historycy twierdzą, że Iława była znamienitym grodem, ponieważ Chrobry podczas całej pielgrzymki chciał zaimponować cesarzowi, dla osiągnięcia pewnych celów politycznych. Rzeczywiście świadczą o tym: wyśmienita uczta powitalna, hojne podarki i liczne rozrywki – wszystko to pisemnie potwierdzone przez Thietmara. Ale postawiono też hipotezę, że Iława mogła być mało imponująca, a imprezę przygotowano w namiotach.
Biorąc pod uwagę intencje Chrobrego i osobę nie byle jakiego gościa, należy bardziej przychylić się do pierwszej wersji. Polski władca nie organizowałby przecież dużej uczty w szczerym polu i bez zaplecza.
Tyle, że miejsc pretendujących do miana chrobrowego grodu jest co najmniej kilka, ponieważ w Iławie i jej bezpośrednim sąsiedztwie archeolodzy zidentyfikowali grupę stanowisk z przedmiotowego okresu. Dodam, że lokalizacje grodów nierzadko się zmieniały w granicach jednej osady, jak i same osady przenoszono w pobliskie dogodniejsze z jakichś względów miejsca. Na osadę składało się z reguły kilka zgrupowań zabudowań mieszkalnych, pozostających od siebie w pewnych odległościach, co jeszcze bardziej poszerza nasz krąg poszukiwań.
Oto przypuszczalne lokalizacje:

1. Wyspa przy ul. Zamkowej
2. Brzeg pradoliny Bobru, w miejscu kościoła św. Andrzeja
3. Miejsce w sąsiedztwie Iławy, przy potoku Ruda (określane przez archeologów numerem 6)
4. Miejsce w sąsiedztwie Iławy, przy szosie do Małomic (określane przez archeologów numerem 44)
5. Gród „Chrobry” w Parku Słowiańskim (tzw. górka miłości)
6. Brzeg pradoliny Bobru, w pobliskiej wsi Polkowiczki
7. Inne ewentualne lokalizacje, dotychczas nierozpoznane

W identyfikacji grodu i osady z roku 1000 pomogłoby znalezienie eksponatu pozwalającego bezsprzecznie zidentyfikować go z danym miejscem i tą datą. Należy też ustalić klucz, według którego powinniśmy szukać.
Stanowiska archeologiczne z okresu wczesnego średniowiecza na terenie kraju są bardzo ubogie w znaleziska. Są to zazwyczaj naczynia ceramiczne lub ich fragmenty, rzadziej fragmenty przedmiotów drewnianych i metalowych. Niekiedy strzępy konstrukcji drewnianych, drewniano-ziemnych i kamiennych.

Propozycja ustalenia klucza poszukiwań (czyli co powinno znajdować się w grodzie/osadzie z 1000 r. lub co będzie istotnym dowodem lokalizacji w danym miejscu tegoż grodu/osady):

1. Monety z przedmiotowego okresu
2. Fragmenty drewniane (do badań radiowęglowych i dendrochronologicznych) np. pale konstrukcyjne, łodzie
3. Kości ludzkie lub zwierząt (do badań radiowęglem)
4. Ziarna zbóż
5. Walory obronne miejsca (sztuczne i naturalne), np. wyniesiona płaszczyzna, pozostałości fosy, dobre miejsce widokowe na okolicę
6. Liczne fragmenty ceramiki lub całe naczynia
7. Elementy uzbrojenia i odzienia

Z pewnością nie można liczyć na takie szczęście, by spełnić powyższe 7 warunków, ale zwrócenie uwagi na tego typu znaleziska i spostrzeżenia przybliży nas do poznania prawdy.
Spotkanie Chrobrego z Ottonem III w Iławie jest chlubnym wydarzeniem w historii Szprotawy, m.in. w oparciu o które oparta jest polityka promocyjna miasta. Tym większego znaczenia nabiera odkrycie Iławy z roku 1000.

Tajemnicą pozostaje także trasa, którą Otton III przybył do Iławy. Powszechnie zakłada się znany i poświadczany źródłowo trakt handlowy wiodący m.in. z Saksonii do Wielkopolski, przez Zgorzelec, Głogów itd. Jednak cesarski kronikarz Thietmar po Iławie pisze już tylko o Gnieźnie *(„…kiedy cesarz opuścił ziemię Milczan, dotarł do granic Dziadoszyców…”)*. Badacze proponują następujące warianty:

1. Prawym brzegiem Kwisy, odbijając przez okolicę Małomic lub Lubiechowa
2. Przez środek puszczy granicznej, przez okolice Koberbrunn, dalej przez okolicę Lubiechowa lub Śliwnika i Polkowiczek
3. Lewym brzegiem Bobru

Wariant pierwszy jest możliwy, ponieważ najstarsze trasy wiodły właśnie wzdłuż rzek. Wariant drugi jest najkrótszą trasą, ale wymagałby udowodnienia funkcjonowania drogi przez sam środek puszczy we wczesnym średniowieczu (był to na pewno uczęszczany trakt w XVIII wieku). A ostatni wariant wg mnie nie pasuje do relacji Thietmara.

* * *

Lubiechów

Dąb *Baryłka masła*

Niemieckie opracowania historyczne o wsi Lubiechów, w dzisiejszej gminie Małomice, wspominają o niezwykłym dębie. Nazywał się on „baryłka masła”. Dąb stał na ulicy Häslitzstrasse, ok. 500 metrów na południe od szosy Lubiechów – Pruszków. Pierśnica drzewa wynosiła 4 metry, zaś u podstawy obwód mierzył 7 metrów. Wnętrze drzewa było puste, to dlatego nazwano go baryłką lub jak kto woli beczką masła. Mogło się w nim zmieścić 15 dzieci.
W latach 1664-1741 przy dębie spotykali się ewangelicy z Chich, Janowca, Bobrzan, Pruszkowa i Małomic, udający się na mszę do kościoła w Dohms nad Kwisą. W niemieckiej kronice Lubiechowa z 1985 znajduje się przedwojenne zdjęcie dębu oraz jego resztki z roku 1977.
Na początku XX wieku dąb znalazł się tuż na granicy poligonu wojskowego. Przybyły do Lubiechowa w latach 20-tych nauczyciel zatroszczył się o sfatygowanego staruszka. Betonem wypełniono dziury po odłamanych konarach, a całe drzewo otoczono ogrodzeniem z żelaznych kół od powozów. Młodzi nauczyciele starali się także objąć dąb ochroną prawną.
Niestety w latach powojennych ów pomnik przyrody został usunięty.

Skorzystano z „Liebichau - das Dorf am Rande der niederschlesischen Heide”, 1985

* * *